Rok 1872. Kraków, środa 13 listopada. Nr. 260.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje; Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczetowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcja nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz.......... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz.......... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia.......... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 12 listopada.

Skutki względności i ustępstw Thiersa dla duchowieństwa katolickiego zaczynają się powoli okazywać. Arcybiskupi lugduński i rouański, kilku prałatów i znakomitszych dostojników kościoła oświadczyło się mniej więcej otwarcie za rzeczpospolitą konserwatywną.

Zapewnie podobne oświadczenia stanowią tylko wyjątek, bo listy pasterskie Dopanloup, artykuły Univers i innych dzienników ultramontańskich tchną jak dawniej nienawiścią do republiki, chociażby nawet konserwatywnej, i jej twórców. Nawet artykuł *Osser. Romano* tak przyjazny rzeczypospolitej p. Thiersa niezmieni usposobienia klerykałów i ultramontanów francuskich, albowiem uczucia ich i nadzieje zawsze będą po stronie tego, który mówiąc słowami klerykalistów, sam tylko zdoła podźwignąć we Francji tron i ołtarze — tj: po stronie hr. Chambord.

Ale nie można zaprzeczyć, że duchowieństwo francuskie za przykładem wspomnianych powyżej liberalniejszych dygnitarzy kościoła zaprzestanie jawnie walczyć przeciwko rzeczypospolitej konserwatywnej, jeżeli p. Thiers zechce i nadal być również potulnym w obec jego uroszczeń.

Klerykalistom bynajmniej nie idzie o przekonania religijne i filozoficzne prezydenta rzeczypospolitaj, który wykształciwszy się pod wpływem pisarzy przed-rewolucyjnych, jako minister monarchji lipcowéj dał niemało dowodów swojej wolnomyślności i niechęci do Jezuitów. Zachowanie się ówczesne p. Thiersa wypływało nietylko z jego stanowiska politycznego, ale i z jego najgłębszych przekonań. Dzisiejsza zaś względność dla uroszczeń kleru, odmawianie staro-katolikom przyznania urzędowego, zbyteczna bojaźliwość w traktowaniu kwestyj przymusu szkolnego i t. d. pochodzą li tylko z powodów czysto-politycznych. Skoro zaś tylko przyszłoby do jawnej wojny z duchowieństwem, wówczas wszystkie stronnictwa monarchiczne, zmuszone dziś walczyć na gruncie politycznym, rozpoczęłyby kampanię w imię pokrzywdzonych praw kościoła, a walka tego rodzaju w państwie katolickiém jest zawsze dosyć trudną dla rządu. Przynajmniej p. Thiers dopóki nieutrwali republikańskiéj formy rządu, nawet niepomyśli o walce z klerykalistami.

Zwłaszcza prezydent rzeczypospolitéj dalekim jest od wszelkiéj myśli zerwania konkordatu z roku 1801, chociaż patrząc nań ze stanowiska filozoficznego lub państwowego, konkordat ten jest istotnym anachronizmem w naszych czasach. Konkordat z r. 1801 jest jedną z największych przeszkód do rozdziału kościoła od państwa i z drugiéj strony swym budżetem religijnym cięży okropnie na finansach francuzkich. Ale w tym razie p. Thiers bezwątpienia poświęci nietylko żądania ropublikanów i postępowców, ale i względy oszczędności, byle tylko przez zerwanie konkordatu nie narazić się duchowieństwu. Postępowanie to wydaje się na pozór bardzo prawowiernem — rozumié się w znaczeniu ultramontańskiém — lecz i w tym razie p. Thiers powoduje się względami czysto-politycznéj natury. Odrzucając wszelkie kombinacje polityczne oparte na przymierzu z ultramontanami prawie całéj Europy — które Niemcy najniesłuszniéj przypisują p. Thiersowi — konkordat ma w chwili obecnéj nieocenione znaczenie dla rządu, albowiem daje mu prawo mianowania biskupów i proboszczów. W razie zaś zerwania konkordatu prawo to bezpośrednio lub pośrednio przeszłoby na Rzym, co mogłoby sprowadzić w chwili obecnéj bardzo nieprzyjemne skutki dla młodéj rzeczypospolitéj. Rząd pragnie do czasu korzystać z tego prawa, aby użyć duchowieństwa za narzędzie do swych celów.

O zupełném zjednaniu duchowieństwa dzisiejszy rząd i marzyć nawet nie może.

Duchowieństwo mając na oku interesa swego stanu, może się pogodzić z każdym rządem, lecz sympatje jego zawsze będą po stronie monarchji, a zwłaszcza monarchji tak prawowiernéj, jakąby była monarchja ks. Chamborda. Zresztą jak mało można polegać na duchowieństwie, wiedzą o tém konserwatyści z własnego doświadczenia, kiedy pomimo zawartego z nimi przymierza klerykaliści faworyzowani przez Napoleona w roku 1848, służyli potém bardzo gorliwie jego polityce wewnętrznéj.

Sprawy sejmowe.

Sprawozdanie

wydziału krajowego o wykupnie prawa propinacji.

Wysoki sejmie!

Od r. 1865 zajmuje wysoką izbę sprawa propinacji; była ona już przédmiotem licznych rozpraw w wydziale krajowym, w wys. izbie, w komisjach sejmowych i pozasejmowych.

Ostatnia komisja sejmowa z roku 1871 rozdzieliła dotychczasowe wnioski w téj sprawie na dwie główne kategorje.

Do pierwszéj kategorji zalicza komisja projekta oparte na następujących zasadach:

1. Wykupione prawo propinacji przejść ma na fundusz indemnizacyjny, i ustaje, t. j. staje się przedmiotem wolnego zarobkowania, dopiero po przeprowadzeniu całéj operacji wykupna.
2. Wynagrodzenie wypłacone będzie w obligacjach.
3. Obligacje te oprocentowują się i umarzają dochodem z prawa propinacji przez fundusz wykonywanego.
4. Kraj ręczy za oprocentowanie i umorzenie tych obligacji.

Do drugiéj kategorji zalicza komisja wnioski, oparte na następujących zasadach:

1. Prawo propinacji znosi się natychmiast, a wyszynk, równie jak wyrób napojów propinacyjnych, staje się przedmiotem koncesjonowanego przemysłu.
2. Właściciele otrzymują wynagrodzenie w gotowiźnie według kolei.
3. Aż do ukończenia operacji wykupna ma każdy właściciel koncesję oa wyszynk na całym obszarze, na którym miał prawo propinacji, za tę koncesję płaciłby jednak pewną niską opłatę np. $^1/_{100}$ od przyznanego mu kapitału wynagrodzenia.
4. Od chwili otrzymania kapitału wynagrodzenia opłacałby obecny właściciel prawa propinacji wyższę opłatę — n. p. $^5/_{100}$ od wypłaconego kapitału wynagrodzenia.
5. Ze spłaceniem wynagrodzenia w całym kraju zostałby wyszynk napojów propinacyjnych podciągniętym pod przepisy ustawy przemysłowéj.

Wykazując strony dodatnie i ujemne obu systemów, przytacza komisja, że zamierzała wystąpić z poglądem porównawczym, lecz krótkość czasu stanęła temu w drodze.

Po wysłuchaniu tego sprawozdania, uchwaliła wysoka izba w myśl wniosku komisji, projekt ustawy o nieustającéj komisji sejmowéj do wypracowania i przedłożenia najbliższéj sesji projektu do ustawy o wywłaszczeniu prawa propinacji.

Projekt ten o nieustającéj komisji sejmowéj nie uzyskał jednak najwyższéj sankcji.

Dla spełnienia, chociaż w przybliżeniu życzenia wysokiéj izby, zaprosił wydział krajowy posłów wybranych w skład nieustającéj komisji sejmowéj, w charakterze komisji ankietowéj do obrad nad projektem ustawy o wykupnie prawa propinacji.

Komisja w ten sposób złożona, uchwaliła poprzestać na wypowiedzeniu zasad, wedle których sprawę tę rozwiązać należałoby.

Przy oznaczeniu sposobu wynagrodzenia rozpadła się atoli komisja, — w téj chwili obradująca właśnie w liczbie ośmiu członków, na dwie części. — Większość składająca się z czterech, oświadczyła się za wykupnem obligacjami przez kraj poręczonemi; mniejszość zaś z trzech członków złożona, która w skutek wyraźnego przystąpienia przewodniczącego liczebnie stała się równą większości, oświadczyła się za wykupnem w gotówce bez poręki kraju, z funduszów składanych przez dotychczasowych właścicieli za wykonywanie koncesji na wyszynk.

W dalszym toku rozpraw wypowiedziała komisja zapatrywanie, że projekt wykupna obligacjami przez kraj poręczonemi, już wyczerpująco i dokładnie wypracowanym jest.

Dla tego też przystąpiła komisja do uchwalenia zasad, na których oprzeć należałoby projekt wykupna bez obligacji i bez poręki kraju. Jeżeliby sprawa wykupna prawa propinacji na téj podstawie rozwiązaną być miała, uznała komisja za najodpowiedniejsze, — ażeby projekt wykupna był wypływem następujących zasad:

1. Tytułem wynagrodzenia za zniesione prawo propinacji otrzymują uprawnieni kapitał, równający się piętnastorazowemu czystemu dochodowi, obliczonemu z przecięcia ostatnich sześciu lat.
2. Dopokąd wynagrodzenie w całym kraju zupełnie wypłaconem nie zostanie, wykonywać będą prawo propinacji dotychczasowi uprawnieni.
3. Po spłaceniu wynagrodzenia w całym kraju, ustaje wyłączność prawa propinacji. Dotychczas wyłącznie uprawnionym pozostanie prawo wyrabiania i szynkowania trunków na własnych gruntach bez osobnéj koncesji, — z zachowaniem atoli przepisów policyjnych co do sposobu wykonania tego prawa.
4. Kapitał wynagrodzenia wypłacanym będzie w dwóch równych ratach. Dopiero po spłaceniu pierwszéj połowy wszystkim uprawnionym, rozpoczyna się wypłata drugiéj połowy wynagrodzania.
5. Kwota na rzecz wynagrodzenia w kazdym roku wypłaconą być mająca, na dwie połowy rozdzieloną zostanie. Pierwsza użytą będzie na zaspokojenie tych uprawnionych, którzy dla przyspieszenia wypłaty opuszczą stosunkowo najwyższą ilość ze swéj należytości. Druga połowa z doliczeniem do niéj mozliwej reszty, którąby z pierwszéj rozebraną nie była, rozdzieloną będzie w drodze losowania.
6. Równocześnie z ustawą o wykupnie prawa propinacji, wejdzie w życie ustawa, zabezpieczająca i regulująca wykonywanie tego prawa na czas trwania operacji wykupna.
7. Za wykonywanie prawa propinacji przez czas trwania operacji wykupna opłacać będzie do ychczas uprawniony funduszowi wykupna rocznie po $1^1/_{21}$ pr. od kapitału sobie przyznanego, aż do chwili, w któréj otrzyma wypłatę pierwszéj połowy kapitału wynagrodzenia. Chwili otrzymania pierwszéj połowy, aż do otrzymania drugiéj połowy wynagrodzenia, opłacać będzie uprawniony funduszowi wykupna od pierwszéj wypłaconéj połowy po $^5/_1$ pr., a po $1^1/_{21}$ pr. od drugiéj, jeszcze niewypłaconéj połowy. Po otrzymaniu także tej drugiéj połowy opłacać będzie uprawniony po $^5/_{100}$ od całego wynagrodzenia, aż do wypłaty wynagrodzenia wszystkim uprawnionym.

Opłaty te pobierane będą przez te same organa, i ściągane za pomocą tych samych środków, jak podatki.

8. Fundusz rezerwowy w ten sposób utworzonym będzie, iż wypłata kapitału rozpocznie się dopiero w $1^1/_2$ roku po tym dniu, od którego uprawnieni rozpoczną opłacać raty na rzecz funduszu. Również fruktyfikacje wszelkich zasobów pieniężnych wpływać będą do funduszu rezerwowego. Skoro fundusz rezerwowy urośnie do wysokości przenoszącéj roczną potrzebę wypłat, pozostająca nadwyżka tego funduszu użytą będzie na umarzanie kapitału.
9. Każdemu właścicielowi propinacji wolno zrzec się prawa do wynagrodzenia tą ustawą zastrzeżonego, a natomiast wykonywać prawo propinacji bez uiszczania jakichkolwiek opłat, aż do przeprowadzenia wykupna tego prawa w całym kraju. Z nadejściem téj chwili traci jednak taki uprawniony wyłączność swego uprawnienia bez wszelkiego wynagrodzenia, zatrzymując jednak te same prawa, jakie powyżéj w ustępie trzecim zastrzeżonemi zostały dla innych uprawnionych po przeprowadzeniu operacji wykupna.

Uprawniony winien oświadczyć ten zamiar w prekluzyjnym terminie od zawiadomienia go o przyznanéj mu sumie wynagrodzenia.

10. Prawa wierzycieli hypotecznych w każdym razie chronione być mają.
11. Osobną ustawą określonym zostanie sposób wynagrodzenia gmin, które dotąd wykonują wyłącznie propinacyjne prawo wyrobu lub wyszynku napojów.
12. Przy obliczeniu wynagrodzenia za wykupione prawo propinacji w miastach, należałoby trzymać się zasady, ażeby do tychczasowy dochód miast z prawa propinacji nietylko nie został uszczuplony, lecz przeciwnie wzmógł się według możności.

Spełniając życzenie wyrażone w komisji ankietowéj przedkłada wydział krajowy wysokiéj izbie projekta przeprowadzenia wykupna prawa propinacji, odpowiadające wyżéj wypowiedzianym zasadom a mianowicie:

1) projekt wykupna prawa propinacji przedłożony na przeszłoroczné) kadencji sprawozdaniem naszem z d. 22 sierpnia 1871, jako przyznający wynagrodzenie w obligacjach przez kraj poręczonych;

2) jakoteż oddzielny projekt odpowiadający z niektóremi, zdaniem wydziału krajowego, niezbędnemi zmianami, zasadom powyżéj przytoczonym, przez tegoroczną komisję ankietową uchwalonym.

Wydział krajowy nie sądzi atoli, ażeby przyjęcie któregokolwiek z obu tych projektów odpowiedniem było stosunkom i potrzebom naszym. Cały dotychczasowy przebieg sprawy propinacyjnéj świadczy albowiem, że jedynie ze stanowiska gospodarczego i przemysłowego traktowaną była. Ta sprawa ma jednak w kraju naszym tę właściwość, iż wchodzi głęboko we wszystkie żywotne stosunki ludności, a uregulowanie i odpowiednie urządzenie jéj stanowi jedno z najważniejszych zagadnień społeczeństwa naszego.

Propinacja obejmuje wyłączne prawo wyrobu, i wyłączne prawo wyszynku — zatem dwa prawa zupełnie odmiennéj natury.

W ościennych krajach monarchji, w Czechach, Morawie i na Szląsku, szło głównie o uwolnienie wyrobów od pęt, jaki na tę gałęź przemysłu wkładała wyłączność propinacyjnego prawa wyrobu. Propinacyjne prawo wyszynku zaś, inaczéj wykonywane jak u nas, inny miało charakter i daleko mniejszą doniosłość, aniżeli w naszym kraju. Uprawnieni rozdrobili to prawo i osłabili wyłączność jego, ustanawiając szynkarzy ze swego ramienia za kontraktami zazwyczaj wieczystemi — emfiteutycznemi.

U nas przeciwnie, propinacyjny wyrób znacznych nie przynosi korzyści. Właściciele gorzelni oddają je zazwyczaj bezpłatnie, lub za bardzo małém wynagrodzeniem, przedsiębiorcom w użytek, a poprzestają głównie na korzyści osiągniętéj z użycia na miejscu z emiopłodów swoich. Prawo wyszynku utrzymało się natomiast w pierwotnéj doniosłości swojéj i przedstawia na całéj przestrzeni kraju w budzecie uprawnionych roczny przychód kilku miljonów złotych.

Główna różnica zachodzi jednak pod względem społecznym i policyjnym prawa wyszynku. Tam bowiem przeważnie piwo szynkowaném bywa, u nas gorzałka. Tam wyjątkowo tylko wydarzają się wypadki nadużycia napojów, u nas zatruwa pijaństwo soki żywotne ludności. Gorzałka zaciera pamięć zbawiennych nauk wyniesionych ze szkoły i z domu bożego, gorzałka odbiera ochotę i siłę do pracy, gorzałka zapędza rolnika naszego w długi i czyni go niewolnikiem przebiegłego lichwiarza, gorzałka wyzuwa go z ojcowizny, wciska w dłoń kij żebraczy i wydziedzicza przyszłe pokolenia, gorzałka dodaje zrozpaczonemu odwagi do zbrodni. Rozpatrując tę sprawę, zapominać nie godzi się, że mamy przed sobą najżywotniejsze zagadnienie, że od odpowiedniego rozwiązania go zawisła moralna i materjalna przyszłość kraju i społeczeństwa.

Są gminy, które dotychczas nie mają szkół pomimo niewątpliwéj i powszechnie uznanéj potrzeby takowych. Czyż istnieje gmina, w któréj nie byłoby szynkowni? W iluż to znajduje się kilka takich zakładów, robiących sobie konkurencję i dobijających się o to, w którym pod przystępniejszemi warunkami i w większéj ilości dostarczaną będzie gorzałka! A owe po granicach stawiane szynki, w których sprzedaje się gorzałka, jedynie w zamiarze robienia konkurencji sąsiadowi?

Czyż można w takich warunkach odmówić sprawie szynków propinacyjnych doniosłości pierwszorzędnéj kwestji społecznéj?

Czy godzi się traktować ją w kraju naszym jedynie ze względu przemysłowego, zapominać o doniosłości społecznéj, zapoznawać cechę polityczną téj sprawy?

Gdyby dalsze wywody w téj mierze potrzebnemi były, niech wolno będzie odwołać się do przykładu państwa ościennego, — państwa, które zaliczaném bywa do przodujących zarówno pod względem rozkwitu stosunków ekonomicznych, jak pod względem umysłowego rozwoju ludności swojéj, w którém niezaprzeczenie panuje dobrobyt.

W tém państwie zniesiono wprawdzie oddawna, bo częściowo od roku 1810 wszelką wyłączność uprawnień przemysłowych, a tém samém także wyłączność propinacyjnego prawa wyszynku, ale to ostatnie tylko w zasadzie, a nie w zastosowaniu; pozostawiono bowiem dawnym wyłącznie uprawnionym odnośne uprawnienie, względnie prawo wyszynku jako uprawnienie rzeczowe, a zawisłém uczyniono nadawanie wszelkich dalszych koncesji od sprawdzenia istotnéj potrzeby, jakoteż wyrzeczono, że taka osobista

---

PATRYARCHA.

POWIEŚĆ

przez

Adama Bełcikowskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy.)

Z jaskini do lochu.

Napastnicy zastali hrabiego przy robocie tego trzeciego grobu. Na ziemi obok niego leżało dłuto i stał dzbanek z wodą.

Hrabia pierwéj ujrzał napastników, niżli oni jego. Oni oświeceni byli po części światłem dostającém się przez górną szczelinę do jaskini, po części latarniami, które nieśli w ręku. Ten sam słup słonecznych promieni, które ich oświecał, zakrywał go przed ich oczyma aż do chwili, w któréj tuż przy nim stanęli.

Poznał on odrazu Zawiłę, a domyślił się, że jego towarzysze są owymi przyjaciółmi Henryka, o których niekiedy przychodziły do niego nie bardzo pochlebne wieści.

W jednéj chwili zrozumiał znaczenie téj napaści, i wlepił w nich oczy surowe i groźne, pełne oburzenia i obrażonéj dumy.

Napastnicy zobaczywszy go nagle w téj groźnéj i imponującéj postawie, potracili głowy i nie wiedzieli, jak się zabrać do wykonania swéj drażliwéj misji. Mimowoli uczuli uszanowanie dla tego starca, o którym słyszeli zawsze jako o dziwaku i szaleńcu, i którego widzieli teraz po raz pierwszy w takiém miejscu i przy takiém zajęciu, że gdyby im o tém ktoś przy dobrym obiedzie lub kolacji opowiadał, byliby pękali od śmiechu.

To wzajemne rekognoskowanie się trwało jakąś chwilę. Ani hrabia, ani żaden z przybyłych nie odzywali się. Nareszcie Zawiła zdejmując czapkę, przemówił nadzwyczaj skromnym i grzecznym tonem:

— Pan hrabia daruje, że zmuszeni koniecznością, chwycić się musieliśmy tego ostatecznego środka...

— Przyszliście tu z rozkazu mojego syna? — przerwał mu hrabia, podniósłszy głos, aby tym sposobem pokryć boleść, którą uczuwał przy tych wyrazach.

— Pan hrabia się myli — odparł Zawiła tym samym słodkim głosem jak przedtém — nie z rozkazu pańskiego syna, ale w skutek uchwały sądowéj... Pan hrabia nie raczył zadość jéj uczynić...

— To wszystko jedno! — zawołał hrabia oprysklіwie. — Więc czego tutaj chcecie?...

— Pan hrabia będzie łaskaw pofatygować się z nami...

— Dokąd?..

— Do siebie.

— A potém?..

— Do sądu... Albo może nigdzie już więcéj, jeżeli tego nie będzie potrzeba.

Hrabia rozśmiał się gorzko i jak się Zawile zdawało złowrogo, i spojrzał na niego tak iskrzącemi oczami, że aż mrowie przeszło go od stóp do głowy.

Dla honoru Zawiły należy dodać, że przeraziły go nie tyle ten uśmiech i spojrzenie hrabiego, ile potężny młot, który ciągle trzymał w ręku. Narzędzie to w silnéj dłoni hrabiego, rozdrażnionego jak się zdawało do najwyższego stopnia, mogło być straszną bronią.

Co robić w takim razie, gdyby hrabia chciał był stawić opór? Pytanie to przeszło w jednéj sekundzie przez głowę Zawiły i niejednego z jego towarzyszy. Użyć na niego kuli?.. Mieli je gotowe w lufach, ale o tém na serjo żaden z nich nie myślał; do téj ostateczności nie chcieli doprowadzać rzeczy.

Hrabia pochylił głowę i zatopił się w myślach, jakby chciał uskromić swój gniew i oburzenie. Po chwili twarz jego rzeczywiście straciła swój imponujący i groźny wyraz, a oblała ją jakaś posępna rezygnacja.

Powolnym ruchem położył młot obok dłuta na ziemi. Zawiła chrząknął w téj chwili, jakby chciał powstrzymać jakiś wykrzyk radosny.

Starzec podniósł się z ziemi i odezwał się spokojnym głosem:

— Idę.

Gdyby nie był przeczuł wahania się napastników i tego, że do ostatecznych środków nie mieli ochoty, byłby zapewne przyjął walkę. Umrzeć, zginąć od kuli, którą wysłała na niego ręka synowska, mogło mu sprawić bolesną radość, że kielich wypił do dna, że padł ofiarą niesłychanéj złości, nie poddając się przemocy. Ale walka, na którą mógł się wystawić, byłaby innego rodzaju. Zapewneby się mocowano z nim, szarpano go, powalono na ziemię. Taka walka mogłaby go narazić tylko na śmieszność i musiałby w niéj uledz ostatecznie.

Wolał więc uledz dobrowolnie.

Napastnicy otoczyli go i wyszli z nim razem z jaskini, a następnie udali się do zamku.

Zaprowadzono go do jego gabinetu; Zawiła kazał mu przynieść jeść. Postawiono potrawy na stole, ale hrabia nie ruszał się z fotelu, na którym usiadł zaraz za przyjściem. Tak teraz, jak i przez całą drogę nie przemówił do nikogo ani jednego słowa.

Zawiła chciał mu dać czas do namysłu; odchodząc więc od niego, odezwał się:

— Niech pan hrabia będzie łaskaw zastanowić się nad tém, co wypada zrobić. Powrócę tu za godzinę.

Hrabia nie spojrzał nawet na niego. Zawiła wyszedł, zostawiając przy drzwiach gabinetu czterech ludzi na straży.

Za godzinę, jak przyrzekł, powrócił. Zastał hrabiego w téj saméj pozycji na fotelu, jak go zostawił. Potrawy na stole były nietknięte.

Po chwili, widząc że hrabia nie zaczyna rozmowy, odezwał się:

— Pan hrabia zapewne już się namyślił?... Lepiéj zrobić wszystko po dobréj woli i zgodnie, niż włóczyć się po sądach... Pan hrabia może być przekonany, że my także sobie tego nie życzymy.... Brevi manu, sprawa może się jak najlepiéj dla obu stron zakończyć.

Mówił to powoli i przerywał sobie często, jakby za każdém swojém zdaniem oczekiwał odpowiedzi hrabiego, i patrzył przytém na niego tak pożerającym wzrokiem, jakby chciał odpowiedź wydrzeć mu z gardła.

Ale nie odebrał żadnéj odpowiedzi.

Zbliżył się potém do stołu i wskazując na leżący na nim arkusz papieru, rzekł znowu:

— Niech pan hrabia będzie łaskaw tylko tu napisać, że odstępuje na rzecz syna: Pobujnę, Zarzecze, Horodów, Wojutyn i Osowę z jéj dwoma folwarkami, jako też cały inwentarz i gotówkę w kasach tych folwarków się znajdującą, a my wyrzekniemy się wszystkich dalszych pretensji, odstąpimy od procesu i pan hrabia w téj chwili będzie wolnym. Inaczéj zaś...

Hrabia spojrzał na niego, jakby się dziwił temu, co on mówi i odpowiedział obojętnie:

— Czyńcie, co wam się podoba... jestem w waszych rękach.

Zawiła wzruszył ramionami, niemogąc pojąć, jak można być tak nierozsądnym i upartym człowiekiem — i wychodząc, głośno drzwi za sobą zatrzasnął.

— Djabła ma w sobie ten człowiek! — wykrzyknął sam do siebie, kiedy już był na kurytarzu.

Nie pozostawało więc nic innego, tylko zabrać hrabiego z sobą.

Dla pewnéj przyzwoitości i dla uniknięcia oczu ludzkich, postanowiono wywieść hrabiego dopiero o zmierzchu. Gdy wieczór się zrobił, cała kalwakada wsiadła do swoich furgonów i bryczek, dla hrabiego zaś zaprzężono jego własną karetę, wsadzono go do niéj i szczelnie zasunięto firanki u okien.

Koło karety miało jechać konno czterech ludzi, pomiędzy nimi także Zawiła. Był to środek przezorności przeciw wszelkiéj możliwéj interwencji obcéj. Konie na ten cel wzięto także ze stajni hrabiego.

Kiedy kareta ruszała z dziedzińca, nagle z terasu dał się słyszeć krzyk rozpaczliwy:

— Panie hrabio!... panie hrabio!... naszéj Julci niema... porwali ją ci rabusie!...

Hrabia zadrżał na te słowa, rzucił się do okna w karecie i przez wązką szczelinę w zapuszczonéj firance zobaczył Małgorzatę zbiegającą ze schodów terasu z załamanemi rękami.

Stara piastunka, zrobiwszy rano to fatalne odkrycie, że Julji u siebie nie było, pobiegła, jak wiemy, natychmiast do hrabiego, aby mu donieść o tém wydarzeniu i zażądać jego pomocy, bo wszystkiego tego, co się w zamku działo, zgoła nie rozumiała. Naturalnie hrabiego zastać u siebie nie mogła, bo był wówczas w swojéj jaskini, a gdyby tam nie był, już dawno najezdzcy byliby go pochwycili. Z płaczem więc i krzykiem błąkała się później po zamku, biegając

koncesja nie na dłuższy czas, jak na przeciąg roku, i to w tym tylko razie udzieloną być może, jeżeli ani osobie starającéj się o koncesję, ani miejscowości, w któréj szynkować zamyśla, nic zarzucić się nie da. W ogóle poddaną została cała zarobkowość przez wyszynk jak najściślejszym przepisom policyjnym i sprawy do niéj odnoszące się wchodzą w zakres działania ministerstwa spraw wewnętrznych i policji, a nie ministerstwa dla handlu i przemysłu. Do odmówienia koncesji na wyszynk dostatecznem jest samo podejrzenie, iż ubiegający się o koncesję pobudzać będzie do pijaństwa. Te przepisy policyjne krępujące, a nawet wręcz niweczące wolność zarobkowania w teorji wypowiedzianą, wykonywują się od lat kilkudziesięciu z żelazną, nieprzepartą wytrwałością; sprawę zmniejszenia liczby istniejących szynkowni, a tém samém usuwania pokusy do opilstwa uważają władze tamtejsze za rzecz niezmiernéj doniosłości. Téj téż kilkudziesięcioletniéj, wytrwałéj i systematycznéj działalności powiodło się w obrębie rejencji poznańskiéj zmniejszyć w czterdziestu latach od roku 1822 do roku 1861 liczbę szynkowni z 3371 do 1932.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 11 listopada.

M. Sobotnie posiedzenie sejmu całe było zajęte, jak wiécie, wyborami.

Wybory trzech członków do komisji, mającéj sprawdzić czynności wydziału krajowego, zajęły także dużo czasu, bo wybór jednego członka musiał być trzykrotnie powtórzony. Ważyły się głosy między Pfeifrem a Gniewoszem. Przyczyną tego było, iż wydział krajowy i jego stronnictwo wytężyło wszelkie siły, ażeby przeprowadzić wybór Pfeifra, jednego ze swych członków. Byłoby to jednak wielkiém zgorszeniem, żeby członek wydziału krajowego sądził jego czynności. Najwięcéj obawiali się ci panowie wyboru Gniewosza, który już jako delegat namiestnictwa miał sposobność poznać bliżéj czynności wydziału, był więc niebezpiecznym sędzią. Tym razem nie udało im się.

Poseł Weigel zażądał urlopu do 24go listopada. Szkoda że sejm nierozporządzający i tak zbyt licznemi siłami, pozbawiony będzie jeszcze jednego z czynniejszych swych członków.

Pomiędzy kilkudziesięciu petycjami, jakie wpłynęły o uregulowanie szkolnictwa, najważniejszą jest petycja rady miejskiéj krakowskiéj, gdyż najjaśniéj wypowiada czego chce, dla tego téż słusznie na wniosek posła Chrzanowskiego została odczytaną w sejmie. Podniesiony w niéj jest fakt, że już wszystkie prawie kraje austrjackie uchwaliły szczegółowe ustawy szkolne i oznaczyły fundusze, tylko Galicja nie mogła się na to zdobyć. Wreszcie wyrażono stanowczo, że kraj nie usuwa się przed nowemi ciężarami.

Ważną także była petycja polskiéj ludności miasta Białéj, która pod naciskiem wdzierającego się germanizmu ucieka się o pomoc do narodu. Jeżeli jaka germanizacja jest niebezpieczną, to taka, która wdziera się powoli od granic kraju i postępuje krok za krokiem. Dla tego téż każda narodowość dbała o swoje bezpieczeństwo, powinna przedewszystkiem zabezpieczyć się na kresach. Osięgnąć to tylko można przez przeciwstawienie téj saméj siły, jaką Niemcy dokonywają podbojów. Niemcy zwyciężają przemysłem i oświatą, dla tego zakładanie w takich miastach, jak Biała szkół przemysłowych polskich, jest naglącym obowiązkiem kraju. Tego właśnie domaga się petycja. Tylko przez wychowanie polskie w szkołach możemy zachować przyszłe pokolenie ojczyznie, a nawet przyswoić żywioł napływowy niemiecki.

Dziś znowu ma mieć koło polskie posiedzenie w sprawie tego nieszczęsnego adresu. Zapewne będzie poruszonych więcéj kwestji z przeszłości, w związku stojących z dzisiejszém położeniem polityczném.

Wczoraj komisja edukacyjna odbywała dwa razy posiedzenia. Jeden z referentów Chrzanowski przyniósł już wypracowane zasady, lecz komisja w większości okazała się nieprzychylną jego zasadom. Poseł Chrzanowski, jak wiadomo, jest stronnikiem zupełnego przejęcia szkół na fundusz krajowy, do którego miałyby być wciągnięte wszystkie fundacje tak prywatne jak gminne. Nie idzie jednak zatem, żeby poseł Chrzanowski tę zasadę przeprowadził w swym projekcie. Owszem wiedząc, że usposobienie ogólne jest bardzo nieprzychylne téj zasadzie, odstąpił od niéj jak mógł najwięcéj. Postawił tylko zasadę, żeby oznaczyć minimum tego, co ma dać fundusz krajowy na każdą szkołę, a oznaczyć na 150 złr. Uzupełnienie dotacji pozostawić gminom szkolnym. Toby zachęciło bardzo gminy do zakładania szkół, gdyby wiedziały, że mają już subwencję ze skarbu 150 złr.

Tam gdzie są już wyższe fundacje gminne, tamby dodatek krajowy obrócono na polepszenie szkoły, a wszędzie prawie w dotychczasowych szkołach ulepszenie jest niezbędne. Nadto pewna różnica w uposażeniu nauczyciela, jakaby powstała pomiędzy gminami, byłaby bardzo korzystną, bo dałaby sposobność wynagradzania zdolniejszych i sumienniejszych nauczycieli lepszą dotacją. Wreszcie pozostawiłaby się możność gminom, któreby tego chciały, lepszego uposażenia szkoły i nauczyciela.

Zachowaną byłaby wreszcie sprawiedliwość, bo wszystkie gminy otrzymywałyby jednakową subwencję. Nakoniec tylko przez oznaczenie minimum tego, co kraj ma dać na szkołę, możnaby w budżecie krajowym oznaczyć, ile potrzeba na szkoły. Inaczéj niepodobna będzie obliczyć stałéj cyfry. Dlatego téż zdaje się, że ustawa szkolna, którąby nie przyjęła téj zasady, nie mogłaby otrzymać sankcji, bo nie byłoby oznaczone stale, co kraj ma dać na szkoły. Rzecz zdaje się bardzo jasną, a jednak nie znalazła uznania w pewnéj liczbie członków komisji, którzy oszczędzając fundusz krajowy, chcą, ażeby oznaczyć minimum tego, co ma dać każda gmina i do czego ma być zmuszoną. Dopiero podług téj cyfry, jaką da gmina, regulowaną będzie subwencja krajowa tak, ażeby nauczyciele wszędzie mieli jednakową pensję podług trzech klas. Zasada ta przedstawia tysiące niekorzyści. Najpierw będzie rzeczą niezmiernie trudną oszacować, co gmina jest w stanie dać na szkoły, a czego nie może; powtóre usuwa się możność, iżby gmina starała się o polepszenie szkoły i nauczyciela; im więcéj bowiem gmina da, tém mniéj da kraj; na ofiarności więc gminy zyska tylko fundusz krajowy, żadna więc gmina nie będzie się o to starała, każdéj będzie chodziło o to, żeby dała jak najmniéj. Usuwa się tym sposobem dbałość gminy o szkołę. Wreszcie najważniejszą niedogodnością, o któréj już wspomnieliśmy, jest, iż kraj nigdy nie będzie wiedział naprzód, ile ma dać na szkoły.

Co do innych kwestji panuje prawie zupełna zgoda zasad w komisji.

Z żalem wyznać należy, iż o ile słyszeliśmy, niektórzy członkowie komisji szkolnéj nadzwyczaj po dyletancku zabierają się do tej sprawy. Słyszeliśmy np. że kiedy mówiono o utrzymaniu szkół z funduszów krajowych jeden z członków wyrzekł apodyktycznie, iż byłby to pierwszy przykład, żeby kraj utrzymywał szkoły, wszędzie bowiem szkoły utrzymują gminy; co miało być stanowczym argumentem przeciwko powyższéj zasadzie. Pomijamy śmieszność podobnego dowodzenia na podstawie jakichś zwyczajów ogólno-światowych, tam, gdzie należy wychodzić z potrzeb miejscowych; ale niewiele potrzeba znajomości rzeczy, ażeby przekonać o fałszywości przytoczonego faktu. W saméj Austrji wszędzie, gdzie są podobne stosunki, jak u nas, a mianowicie gdzie jest wielka niechęć w ludzie do szkół, tam szkoły utrzymywane są z funduszów krajowych. Tak jest w Austrji wyższej w Salcburgu. W innych krajach austrjackich szkoły utrzymywane bywają w części tylko z funduszów gminnych, a zresztą z funduszów krajowych lub powiatowych. U nas funduszów szkolnych powiatowych niema, muszą więc być zastąpione funduszem krajowym.

Drugi referent Czerkawski niewygotował jeszcze swego projektu i dopiero na następnem posiedzeniu ma wnieść. Ten z referentów, którego projekt przyjmie komisja będzie następnie sprawozdawcą komisji w sejmie. — Jakkolwiek zdania większości jak wspomnieliśmy były nieprzychylne zasadom Chrzanowskiego, to jednak nie przesądza o rezultacie obrad, gdyż po bliższem rozpoznaniu sprawy nie jeden z członków komisji zmieni przekonania na ogólnych tylko pojęciach oparte.

Dziś nie ma posiedzenia sejmu, lecz komisje pracują. — Nie wiemy jak stoi sprawa reformy ustawy gminnéj w komisji administracyjnéj, do któréj przydzielono mnóstwo innych spraw.

Wprawdzie podzieliła się ona na podkomitety, z których jeden ma ustawę gminną wypracować. Należy się jednak obawiać, żeby, nim sprawę tę wypracuje podkomitet, nim przejdzie przez obrady pełnéj komisji, nie było już zapóźno.

Komisja administracyjna powinna pamiętać, że na tę jednę kwestję zwrócone są oczy całego kraju i téj kwestji rozwiązania przedewszystkiem kraj domaga się. Za niezałatwienie téj piekącéj sprawy, na czem cierpi ogół społeczeństwa, będzie moralnie odpowiedzialną komisja administracyjna.

Nakoniec ustawa gminna porówno z ustawą szkolną ma najwięcéj szans a nawet pewności, że będą sankcjonowane i nie będą daremną pracą.

Francja.

[Stu sześćdziesięciu] republikańskich wyborców z departamentu Żyrondy wyprawiło temi dniami w Bordeaux bankiet jako kontr-demonstrację na niedawny bankiet monarchistów. Na téj uczcie obecnymi byli: czterej reprezentanci tego stronnictwa pp. Fourcand, Simiot, Larrieu i Caduc, znaczna liczba radców jeneralnych, radców okręgowych i municypalnych, jakoteż i delegowani z różnych wiejskich kantonów. Doktór Lalesque jako prezydujący zabrał najprzód głos w mniéj więcéj następujących słowach:

...„W obiorze wieśniaka na waszego prezesa widzę, że stwierdzacie postęp polityczny jaki się spełnia na wsiach; widzę w tém także łącznik odtąd niezachwiany pomiędzy ludnością rolniczą, a miejską w naszym departamencie (długie oklaski).

W rzeczy saméj, czego chce mieszkaniec wsi? Nie mieszając już rewolucji z rzecząpospolitą, pomimo usiłowań tych, którzy pragną umyślnie lub bezwiednie nadużyć jego łatwowierności, wieśniak chce rządu republikańskiego. Chce rzeczypospolitéj, bo pracując wiele, a żyjąc mało, oszczędność jest w jego oczach najpierwszą z potrzeb. Chce jéj, bo wie, że rzeczpospolita jedynie może mu zapewnić porządek i pomyślność; bo widział, jak ona pod rządem p. Thiersa walczyła i pokonała powstanie i ponieważ wie, że w razie gdyby pretendenci poczynili w niéj zmiany, nowe domowe wojny zabiłyby pracę bezpowrotnie.

Chce rzeczypospolitéj, bo odtąd pewny swéj równości wobec prawa, wie, że ona zmusi wszystkie klasy do ponoszenia zarówno podatku krwi. Chce jéj nakoniec, bo w republikańskiéj praktyce głosowania powszechnego widzi uświęcenie swego prawa dawno mu zaprzeczanego — uczestniczenia w miarę swych zdolności w zarządzie gminy, departamentu i państwa.

Taki jest, panowie deputowani, duch naszéj wiejskiéj ludności względem rzeczypospolitéj, któréj macie obowiązek bronienia; kochają ją i nie lękają się jéj; ale chcą ją mieć roztropnie postępową, opartą na porządku, na poszanowaniu praw, pracy, własności i rodziny; chce ją widzieć, tak jak i my wszyscy wielką, spokojną, kwitnącą, słuchaną w wewnątrz, a szanowaną na zewnątrz. Mają w was ufność, panowie deputowani, że ją nie przestaniecie ani na chwilę przygotowywać w tym duchu.“

P. Lalesque wniósł następnie toast pięciu republikańskich deputowanych z dep. Girondy, poczém dał głos p. Fourcand. W obszernéj swéj mowie p. Fourcand starał się najprzód wytłómaczyć postępowanie swych przyjaciół i swoje w niektórych trudnych okolicznościach, mianowicie w kwestji podatku od produktów surowych.

...„Uczciwość, nieporównana zdolność znakomitego męża, który stoi na czele rzeczypospolitéj — mówi p. F. — były dla nas rękojmią teraźniejszości, a zastawem przyszłości, i uczyniliśmy sobie obowiązek z czynnego i szczerego poparcia p. Thiersa. Podtrzymać rząd p. Thiersa, aby utrwalić w naszym kochanym kraju zaprowadzenie rzeczypospolitéj, taki był kierunek postępowania waszych pełnomocników i taka droga z któréj nigdy nie zboczyli.“

Oddawszy takie pochwały rządom p. Thiersa, p. Fourcand objaśnia, dlaczego republikańscy deputowani Girondy musieli się z nim rozłączyć w głosowaniu przeciwko podatkom od produktów surowych.

P. Simiot zabrał następnie głos wznosząc toast nienaruszalności głosowania powszechnego.

...„Niebezpieczeństwo leży w niezgodzie, która dzieli dzisiaj naród od jego reprezentantów. Gdyby parlament wiernie tłómaczył większość narodu, przejście od tymczasowego do stanowczego rządu, dopełniłoby się bez wstrząśnienia ani trudności. Kryzys i niebezpieczeństwa istnieją dlatego, że zgromadzenie zdaje się mieć zasady, widoki, dążności, groźne wolności zamiary, i że narzuca prawie wszędzie urzędników potępionych przez teraźniejszą większość narodu.

Reakcja nie ma prawa przywłaszczać sobie cyfry niegłosujących, aby zwiększyć swą mniejszość, bo niegłosujący nie należą do żadnego stronnictwa, są to ludzie dymisjonowani. Dlaczego zresztą, pomimo tylu próśb i napomnień jest wielu niegłosujących? Oczywiście dlatego, że oni nic się nie lękają kierunku obecnéj polityki. Zaprowadzenie rzeczypospolitéj nie wzbudza w nich obawy, a reakcja żadnego współczucia. Bezwątpienia, gdyby o swe rodziny, o swą wiarę religijną i o swą własność mieli obawy, które w nich obudzić usiłują tyloma oszczerstwami, poszliby oni wotować tak jak w Niższej Bretanji za kandydatami klerykalno-rojalnymi. Nie poruszajmy zatém kwestji abstencji. Wartość polityczna wyborów nie wynika z ilości papieru wrzuconego do urny, ale z opinji wolnéj, rozumnéj, rozmyślnéj tych, którzy złożyli swe kartki.

Zdrowy rozsądek wskazuje, że prawdziwa narodowa opinja nie może być opinją tych, którzy jéj wcale nie mają, to jest tych, którzy wcale nie biorą udziału w głosowaniu.

...„Głosowanie powszechne! powiadają; ależ to rzeczpospolita. A jaka rzeczpospolita? pana Thiersa czy p. Gambetty?“

Zostawmy monarchistom — mówi pan Simiot — przywilej dla nich konieczny bicia się o osoby. Wielkie republikańskie stronnictwo może się różnić w różnych rzeczach; ale w rzeczach dyskusja pozwala na ustępstwa, odroczenia, pokojowe układy. Przeciwnie w dyskusji o osoby żadna ugoda nie jest możebną. Wszyscy chcą wszystkiego, taki jest fatalny warunek sporów dynastycznych.

Kiedy nas zatém stawiają pomiędzy p. Thiersem a p. Gambettą, możemy odpowiedzieć, że nasz rząd nie jest panowaniem jednego człowieka, ale prawa. Rzeczpospolita taka jakiéj my pragniemy, nie jest ciągłém wywłaszczaniem jednych na korzyść drugich; nie przepisuje lekarstw gorszych od saméj choroby; nie obiecuje znieść natychmiast wszystkich chronicznych wad naszego starego stanu społeczeństwa, ale sądzi, że wiele reform dałoby się otrzymać szczerym współudziałem wszystkich interesów, wszystkich klas ludzi, wszystkich pracowników z rolnictwa, handlu, przemysłu, nauk, i przez ich zupełną reprezentację w prawodawstwie.“

Po panu Simiot zabiera głos w końcu nowowybrany deputowany p. Caduc, a przemawiając w tym samym co i jego poprzednik duchu, zakończa pijąc na cześć „jedynego rządu zgodnego z głosowaniem powszechném, na cześć rzeczypospolitéj!“

Rossja.

[Prowincje nadbaltyckie — wzajemne zarzuty i insynuacje — *Gołos* i jego korespondenci z nadbaltyckich prowincji — beczka z nadpisami, jak objaw usposobień oderwańszych — jubileusz stowarzyszenia młodzieży akademickiéj „Livonia“ w uniwersytecie dorpackim — okrzyki na cześć młodzieży polskiéj — nieobecność Rossjan na téj uroczystości.]

Pomiędzy prasą rossyjską i niemiecko-rossyjską toczy się walka zawzięta. Na czele tego zastępu rossyjskiego stoi *Gołos,* który od czasu ustąpienia Katkowa z areny publicystycznéj i upadku *Mosk. Wied.* zaczyna powoli wstępować w ich prawa. *Gołos* w całym szeregu korespondencji i artykułów o prowincjach nadbaltyckich z prawdziwie policyjną gorliwością wydobywa najdrobniejsze fakta, zagląda prawie do stosunków familijnych i za pomocą nich stara się systematycznie przekonać rząd i społeczeństwo rossyjskie o konieczności rusyfikacji. Rozumié się samo przez się, że każdy najmniejszy objaw uczucia niemieckiego wywołuje w *Gołosie* straszne wrzaski na niebezpieczną propagandę pan-germańską, która z nadbaltyckich prowincji zrobiła swoję straż przednią. Nie możemy zaprzeczyć, że stosunki społeczne w nadbaltyckich prowincjach żywo przypominają feudalizm średniowieczny, pod brzemieniem którego biedny chłop inoplemiennego pochodzenia doznawał i doznaje krzywd niemało. Głównem staraniem baronów nadbaltyckich było pozostawić lud bez ziemi, i to się im najzupełniéj udało.

Chłop Łotysz i Est otrzymał wolność osobistą i poszedł można powiedzieć z torbą, a szlachta niemiecka w prawdziwém znaczeniu tego wyrazu stała się właścicielem kraju.

Ztąd powstały masy ubogiego proletarjatu wiejskiego, które przy najmniejszym nieurodzaju zalewają sąsiednie gubernje litewskie i rossyjskie, lub setkami umierają z głodu.

Położenie ludu w nadbaltyckich prowincjach jest istotnie bardzo opłakane i nikt nie odmawia dziennikom rossyjskim prawa zajmowania się losem ludu łotyszko-estońskiego, wskazywania środków polepszenia jego bytu materjalnego, nareszcie żądania dla języka miejscowego równych praw z niemieckim w szkole. Ale dzienniki ultranarodowe, jak *Gołos* i tym podobne, o tém wcale nie myślą. Nie chodzi im bynajmniéj o prawa ludności miejscowéj do używania własnego języka w szkole lub polepszenia jéj bytu materjalnego, lecz o zupełną rusyfikację rzeczonych prowincji. Z ludem wiejskim bardzo naturalnie łatwiéj będzie dać radę, a więc trzeba dziś rozpocząć od inteligencji niemieckiéj prowincji nadbaltyckich, która jest główną przeszkodą rusyfikacji. Żądania prasy ultranarodowej rossyjskiéj przechodzą wszelką granicę wyrozumiałości i zdrowego rozsądku.

Tak np. *Gołos* żąda, aby Niemcy nadbaltyccy zapomnieli, że są Niemcami, wyrzekli się swego ojczystego języka, a dobrowolnie prosili i pomogli rządowi do zaprowadzenia języka w szkole, sądownictwie i administracji.

Opór Niemców przeciwko zamiarowi rządu zmoskwiczenia uniwersytetu dorpackiego, *Gołos* nazywa zdradą stanu i t. d.

Młodzież uniwersytecka obchodziła jubileusz Liwonji, na który oprócz wszystkich stowarzyszeń niemieckich (Curonia, Estonia) zaproszono także i Polaków, których liczba dosyć znaczną jest na uniwersytecie dorpackim. Młodzież podochocona zaczęła wznosić okrzyki na cześć obecnych, przyczem niezapomniano i o Polakach, a nareszcie wtoczono do sali bęczkę piwa okrytą rozmaitemi nadpisami na cześć gminy obchodzącej jubilesz i wygnanych przez rząd profesorów. Ta niewinna zabawa również dała powód do krzyków na zbrodnię stanu ze strony *Gołosu,* któremu niezaproszenie Rossjan na tę uroczystość ma być najlepszym dowodem podejrzeń.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 12 listopada.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj z dnia 11 listopada 1872 r.

[Statut 8-klasowéj szkoły żeńskiéj zatwierdzony — rezygnacja dra Samelsona z urzędu radcy miejskiego — sprawa budowy mostku na Grzegórzkach — uzupełnienie komisji domu pracy — przyjęcie rezygnacji dra Boczkowskiego — uregulowanie ulicy Garncarskiéj — przyjęcie kilku osób do gminy — mianowanie nauczycielek przy szkole m. na Kazimierzu].

Posiedzenie wczorajsze było dalszym ciągiem posiedzenia odbytego d. 7 b. m. Początek o godzinie trzy kwadranse na 6tą wieczorem; przewodniczy prezydent miasta dr. Dietl; radców obecnych 38.

Po odczytaniu protokółu zawiadomił sekretarz p. Zawiłowski radę miejską, że statut 8 klasowéj szkoły żeńskiéj został z małemi zmianami przez radę szkolną krajową zatwierdzony, oraz że taż władza wyrażając najzupełniejsze uznanie gminie za tak znaczne ofiary na cele oświaty publicznéj podjęte, przyrzeka zarazem udzielać w przyszłości z funduszu szkolnego subwencję dla téj szkoły w rocznéj kwocie 5000 złr., na teraz zaś poleca wypłacić kasie właściwéj na ten cel połowę już poprzednio wyznaczonéj sumy 3618 złr.

R. m. dr. Samelson nadesłał na ręce prezydenta pismo, w którem składa mandat radcy miejskiego z powodu odmówienia mu głosu przez przewodniczącego na ostatniem posiedzeniu, którego żądał dla sprostowania faktu mylnie przez jednego z radców przytoczonego.

Sprawę tę odesłano do sekcji prawniczéj.

Nim przystąpiono do obrad nad sprawami na porządku dziennym zamieszczonemi, wniósł r. m. Friedlein następującą sprawę naglącą. P. Jan Zaremba przedsiębiorca, miał sobie poruczoną budowę mostku murowanego przez drogę w ulicy Grzegórzki. Na skutek opinji komisji złożonéj z radców miejskich i budowniczego m. Sekcja ekonomiczna odsunęła p. Zarembę od dalszéj roboty z powodu, że tenże do budowy nie używał materjału kontraktem zastrzeżonego, oraz że wymiary były mniejsze od tych, jakie obejmował kosztorys i postanowiła ukończyć budowę w drodze własnéj administracji.

P. Zaremba odwołał się od decyzji sekcji do rady pełnéj, tłómacząc się w obszernem piśmie, które sekretarz w całéj osnowie na żądanie rady odczytał, z poczynionych mu zarzutów nie szczędząc przytem cierpkich wyrazów dla budowniczego miejskiego.

Sprawozdawca odparłszy szczegółowo argumenta w rekursie przytoczone wniósł, aby rada przeszła nad podaniem p. Zaremby do porządku dziennego.

R. m. Szukiewicz wyraża zdziwienie, dla czego sekcja sprawę tę przedłożyła radzie, skoro należało ją właściwie jako rekurs przeciw decyzji sekcji, działającéj w tym wypadku w imieniu rady, przedłożyć wydziałowi krajowemu, powtóre dla czego pismo zawierające obelgi przeciw urzędnikowi miejskiemu, przedstawiane bywa radzie pełnéj na posiedzeniu publicznem, a wreszcie iż należało, aby prezydent pociągnął do odpowiedzialności tego urzędnika, który miał dozorować roboty.

Prezydent oświadcza, że skarcił tymczasem surowo właściwego urzędnika za zaniedbanie należytego dozoru, sprawa ta jednak będzie sumarycznie traktowaną z innemi podobnemi sprawami i przedłożoną zostanie radzie do decyzji i ukarania winnych; pismo zaś p. Zaremby jako zawierające nieuzasadnione zarzuty przeciw budowniczemu m. zostanie odesłane na drogę sądową.

R. m. Satalecki opowiada jeszcze szeroko całą historję téj sprawy, żaląc się na zupełny brak nadzoru wykonywujących się robót miejskich ze strony organów wykonawczych, czego dowodem fakt obecny, że nie dozorujący urzędnik ale radca miejski i to przypadkowo spostrzegł, iż robota wykonywaną jest na szkodę gminy. Po przemówieniu wreszcie sprawozdawcy, który odparł zarzuty podniesione przez r. m. Szukiewicza, rada przychyliła się do wniosku sekcji.

R. m. Dworski przedstawił radzie do zatwierdzenia na członków komisji domu pracy z poza grona rady pp. Gwiazdomorskiego, Ilminga, Kamińskiego, Krywulta, Raczyńskiego i Żołtowskiego, na co się rada zgadza.

Załatwienie reszty spraw mało zajęło czasu, gdyż nie było nad niemi żadnych rozpraw.

I tak na wniosek sekcji III przyjęto rezygnację dr. Juwenala Boczkowskiego z urzędu radcy miejskiego i uchwalono powołać w jego miejsce Stanisława hr. Mieroszowskiego jako z porządku najwięcéj głosów mającego przy wyborach z koła I.

Na wniosek sekcji szkolnéj uchwalono wypłacić z funduszu miejskiego Janowi Bruhowi b. nauczycielowi przy szkole na Kazimierzu należną mu za rok łaski roczną pensję w kwocie 367 złr. 50 c.

na wniosek sekcji ekonomicznéj przedstawiony przez r. m. Friedleina upoważniono komisję brukową do traktowania z właścicielami domów przy ulicy Garncarskiéj o nabycie gruntów celem uregulowania téj ulicy;

na wniosek sekcji szkolnéj zmodyfikowany przez r. m. Kuczyńskiego uchwalono odpowiedzieć p. Zarańskiemu, że lubo rada uznaje zasługi jego w piśmiennictwie szkolnem jednak gdy wydawnictwo dzieł szkolnych przechodzi zakres jéj działania, nie może się przychylić do jego w téj mierze prośby;

na wniosek sekcji III uchwalono nie wydawać ogólnego pozwolenia do stawiania kramów w sieniach domów szerszych nad ośm stóp wiedeńskich, lecz zastrzeżono sobie udzielanie tego rodzaju pozwoleń w każdym szczegółowym razie, o ile na to okoliczności pozwolą;

wreszcie na wniosek sekcji V, któréj referentem był p. Dworski, przyjęto 7 osób do gminy tutejszéj.

Na tem ukończono obrady publiczne i przystąpiono przy drzwiach zamkniętych do dalszego obsadzenia posad nauczycielskich przy szkole miejskiéj na Kazimierzu.

Mianowani zostali pp. Jan Szutkiewicz nauczycielem kaligrafji, Maksymiljan Cercha nauczycielem rysunków. — Nauczycielkami z płacą 400 złr. mianowano: pp. Malwinę Janowską, Teofilę Weber, Karolinę Szwarc, Marję Nidjol i Franciszkę Bienenfeld. — Wszystkie mianowane pełniły dotąd obowiązki przy téj szkole. Mianowanemu na przeszłem posiedzeniu pomocnikowi Berlowi Glaserowi wyznaczono wyjątkowo taką samą pensję — jaką pobierają nauczyciele.

Na tém zakończono wczorajsze posiedzenie o godzinie 8 wieczorem.

Oświęcim 8 listopada.

Przyczynek do oświaty ludowéj.

Że i żydzi czują potrzebę oświaty, całkiem naturalna, bo któż prądowi czasu oprzeć się zdoła? ale że żydów naszych usiłowania często z celami narodowemi się krzyżują, to jest rzeczą bardzo smutną. Tutejsi wyznawcy starego zakonu widząc, że szkoła główna miejska za szczupłą jest na ludność dość liczną naszego miasteczka postanowili sobie utworzyć szkołę prywatną (czego nikt ganić nie myśli, owszem pochwalamy. Ganimy tylko i stanowczo się sprzeciwiamy systemowi i planowi, na jakim ta szkoła założona. Najsamprzód wprowadzono tam nieprzebraną ilość godzin dla nauki religji mojżeszowéj i języka hebrajskiego przeznaczonych a tem samem utworzono szkołę czysto konfesyjną i otoczono ją murem, który tylko pacholęta ludu wybranego przestąpić mogą. Już z téj przyczyny szkoła ta, w talmud i talmudystów obficie zaopatrzona, nie wielce się będzie różniła od zwykłych chajderów, w które niestety kraj nasz tak bardzo obfituje.

Ale szkoła nowo założona tutejsza ogłosiła się z góry nietylko ściśle wyznaniową żydowską, lecz także i ściśle niemiecką. Panowie założyciele téj szkoły rozpisali po wszystkich gazetach (ale nie polskich) konkursa na posady nauczycielskie i dyrektora, i wkrótce zbiegli się kulturträgerowie do polskiego naszego miasteczka.

Nie masz w téj szkole ani jednego nauczyciela Polaka a język polski kaleczyć chce jakiś kulturträger, który powiada, że kiedyś bywał w Galicji, że umiał po polsku i nawet jeszcze umie a na dowód stawia odwagę i energję, że polskiego języka w publicznéj szkole uczyć się podejmuje. Zresztą język niemiecki na ironję ustawy, trudem i wytrwałością zdobytéj, jest językiem wykładowym. Jakich owoców my na polskiéj ziemi po takiéj szkole spodziewać się możemy? Do oświaty narodowéj z pewnością się nie przyczyni. Ale być nie może, powie czytelnik, wszak mamy prześwietną radę szkolną krajową czuwającą nad zachowaniem ustaw krajowych. Otóż w tym wypadku rada szkolna krajowa udzieliła koncesję na założenie téj szkoły. Co ją do tego skłoniło nie wiemy. W każdym ra-

---

z miejsca w miejsce w nadziei, że Julję gdzie znajdzie, albo się o niéj coś dowie.

W ciągu dnia wracała jeszcze nieraz do gabinetu hrabiego, już nawet i wtenczas, gdy najezdnicy przywiedli go do zamku. Ale straż stojąca przy drzwiach i na korytarzu, nie dopuszczała jéj do niego.

Biedna Małgorzata dochodziła do rozpaczy, niemogąc pojąć, co to wszystko ma znaczyć. Przelękniona o los swéj wychowanki, traciła przytomność, odchodziła prawie od zmysłów i łkając bezustannie, zawodząc lamenty na cały głos, biegała znowu po zamku i po ogrodzie jak szalona.

Nareszcie, kiedy hrabiego przeprowadzono do karety i kiedy najezdnicy z zamku się wynieśli, zabierając się do powrotu, nie było już nikogo, ktoby dawał na nią baczność i mógł ją powstrzymać. Małgorzata wybiegła na teras właśnie w chwili, gdy hrabiego wsadzano do karety i zobaczyła go. Dobywszy więc ostatnich sił, zawołała na niego i puściła się za nim, chcąc go dognać i rozmówić się z nim.

Hrabia poraz pierwszy przez jéj wołanie dowiedział się o jakiémś nieszczęściu, które spotkało jego córkę. W téj chwili niczego więcéj nie pragnął jak jednéj minuty wolności, ażeby mógł rozmówić się z Małgorzatą i coś więcéj o Julji się dowiedzieć.

Propozycja Zawiły stanęła mu przed oczami.... Gdyby zrobił ustępstwa, których syn żądał, mógł być téj chwili wolny i zapobiedz może jeszcze nieszczęściu, które groziło córce, wyratować ją...

Pokusa była silna.

W téj chwili Zawiła przejeżdżał na koniu około okna, do którego hrabia twarz swą przylepił. Już wyciągał rękę, aby zapukać w szybę, już miał zawołać na niego...

W tém kareta ruszyła, a hrabia rzucił się napowrót w tył pojazdu na siedzenie.

Postanowił nie robić żadnych koncesji dla występnego syna, który niepoczuwając się do dawnych win, śmiał jeszcze teraz podnieść rękę na ojca.

Kareta potoczyła się szybko po piasku, a Małgorzata, która biegła za nią, straciwszy ostatnią nadzieję, upadła bez tchu na ziemię.

Bez żadnéj zresztą przygody kalwakada wraz z więźniem stanęła przed karczmą andrzejowiecką. Hrabia został na dworze w karecie pilnowany przez straż, a Zawiła poszedł wprost do Wandy.

Była sama. Lampa słabo świeciła się w jéj pokoju; pomimo to, Zawiła dostrzegł wielką w niéj od wczoraj zmianę. Była blada, pomięszana i smutna.

— Przywieźliśmy go — rzekł Zawiła, wchodząc do izby.

— Kogo?

— Hrabiego.

— A prawda! — rzekła Wanda, chcąc zatrzeć swoje roztargnienie.

— Gdzie go umieścić? — zapytał Zawiła.

— Ja nie wiem — odpowiedziała Wanda tym tonem, jakby miała inne ważniejsze dla niéj rzeczy na głowie.

— No, to już ja o tém pomyślę. Może chcesz się z nim widzieć, możebyś ty go prędzéj nakłoniła....

— Ja?... nie, nie chcę się z nim widzieć... — odrzekła Wanda prędko i z oburzeniem.

Ta propozycja w istocie napełniła ją jakąś trwogą. Za nic w świecie nie byłaby chciała w téj chwili spotkać się oko w oko z hrabią. Uczuła jakieś wyrzuty sumienia.

— Wyobraź sobie — mówił Zawiła, mało się troszcząc o jéj pomięszanie — powiedziałem mu jak najwyraźniéj, że byle oddał nam te kilka nędznych folwarków, nie będziemy go ruszać z domu i odstąpimy od procesu. Ale cóż? stary kutwa ani słuchać nie chciał!.. No, dobranoc — dodał, zabierając się do wyjścia — muszę iść wynaleźć dla niego kwaterę.

Gdy już był we drzwiach, zatrzymał się.

— Ale... — rzekł — Henryk przyjechał?

— Nie. Nie wiem, co to znaczy, że go dotąd niema.

— Tém lepiéj. Zanadto jest drażliwy. Mógłby nam przeszkodzić. Pewno w nocy nadjedzie. A jutro ze wschodem słońca jedziemy daléj... czy tak?

— Tak.

— Dobranoc.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zie zwracamy uwagę jéj na nadużycia jakie pod względem nauczania w szkole téj się dzieją.

Wybory uzupełniające odbędą się w dniu 9 grudni r. b.:

Jednego członka do rady pow. rohatyńskiéj, gródeckiéj i kałuskiéj, z grupy większych posiadłości.

Dwóch członków do rady pow. w Borszczowie, z grupy gmin wiejskich.

Wybory odbędą się w mieście powiatowém; o godzinie i miejscu takowych zawiadomieni zostaną wyborcy kartami legitymacyjnemi.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Dotychczas *Gazeta Narodowa* znaną była tylko z pathosu i frazesowéj blagi. Jakież to piękne były jéj deklamacje na temat zmarłéj arcyksiężniczki Zofji, albo na ów dzień pamiętny, w którym „Polki z rozpuszczonemi włosami mają się stać nimfami płaczącemi,“ albo owe poetyczne wyklęcie *Kraju:* „niechaj zniknie z oblicza polskiéj ziemi—niechaj przepadnie na wieki i t. d.“

Dzisiaj *Gazeta Narodowa* odsłania nam wcale nowy równie niepośledni talent—dowcip! Oto próbka jego w polemice z nami: „Czy *Kraj* zaskoczył szabas? czy sejm zaskoczyły kuczki? czy *Kraj* się obawia strefnienia *Kraju* czy kraju?“ Jakiż to znakomity dowcip! co za spryt! co za sarkazm!

Zaprawdę jeżeli pathos jéj i deklamacja nie zdruzgotały jeszcze jéj przeciwników—dokona tego z pewnością jéj dowcip. Biada nam!

Towarzystwo akademików wzajemnéj pomocy w Krakowie.—W dniu 10 listopada r. b., o godz. 3 po południu, odbyło się w gmachu *Collegium juridicum,* w sali promocyjnéj, w obecności kuratora prof. dr. Fryderyka Zolla, walne zgromadzenie tego towarzystwa. Z sprawozdania dowiadujemy się, iż członków zwyczajnych liczyło towarzystwo w tym roku 252. Ogólny dochód tegoroczny wynosił 3034 zła. 29 c. W ubiegłym roku wynagrodził komitet towarzystwa dziesięć rozpraw konkursowych rozmaitéj treści w łącznéj kwocie 310 zła. Kapitał żelazny wzrósł do kwoty 7950 zła. w obligacjach i 468 zła. $62^{7}/_{8}$ c. w gotówce; ogólny zaś majątek w kapitale żelaznym, w wierzytelnościach i gotówce wynosi 20,596 zła. 65 c. Przeważna część dłużników towarzystwa, którzy oddawna pokończyli nauki i korzystne zajmują stanowiska, zapominają o zaciągnioném w towarzystwie zobowiązaniu a przez to krzywdę wyrządzają swoim następcom. Z kolei przystąpiono do poprawek statutu proponowanych ze strony ustępującego wydziału a wreszcie do wyboru nowego wydziału. Prezesem obrano Zygmunta Feliksa, wiceprezesem Alfonsa Małdzińskiego, podskarbim zaś przez akklamację Zdzisława Lachowicza. W skład członków wydziału weszli: z wydziału teologicznego: Jarynkiewicz Teofil, Pobudkiewicz; z wydziału prawniczego: Bogumił Matusiński, Schneider, Majewski, Wład. Chwalibogowski, Bronisław Nowiński, Karol Neumann, Karol Rutkowski, Ant. Serafiński, Stanisław Abłamowicz. Maksym. Matusiński i Artur Leo; z wydziału lekarskiego: Śliwiński, Wasylewski, Djonizy, Szyszyłowicz, Jan Podegimski, Szczęsny Skórkowski, Jan Rosner, Stan. Jabłoński, Ferdynand Obtułowicz, Włodz. Skowroński i Stanisław Łabęcki; z wydziału filozoficznego: Krzyżanowski, Jezierski, Waśkowski, Solecki, Rębacz i Józef Winkowski. W końcu walne zgromadzenie zamianowało w uznaniu zasług położonych około towarzystwa: b. prezesa Stanisława Królikowskiego doktoranta med. i b. wiceprezesa Wład. Münnicha doktoranta praw, członkami honorowymi towarzystwa.

Małdziński.— Królikowski.

Jak się dowiadujemy, otrzymały nowicjuszki zgromadzenia Wizytek w Krakowie: Emma Dancherowna, Elzbieta Pittetowna i Marjanna Zofja Łubieńska, prawo obywatelstwa austrjackiego.

Od niejakiego czasu bawi w mieście naszém kapitan gwardji rossyjskiéj Krudener i kapitan sztabu artylerji rossyjskiéj Gülchen. Obydwa z pewném zamiłowaniem przepędzają czas swój w towarzystwie oficerów austrjackich.

Wieliczka, 11 listopada. — Na dniu wczorajszym jeden z obywateli tutejszych p. Wojciech Chełmecki, w sali teatralnéj w obec licznie zgromadzonéj doborowéj publiczności, miał odczyt: „O stanowisku kobiety w obec społeczeństwa.“ Szanowny prelegent powitawszy kilkoma słowy zgromadzonych, odczytał następnie treściwą rozprawę, w któréj w wyczerpujący niemal sposób przedstawił tę obecnie tak często poruszaną kwestję, popierając swe wywody licznemi cytatami z odnośnych dzieł pisarzy krajowych i zagranicznych. Przy końcu odczytu hucznemi oklaskami wyraziła zgromadzona publiczność prelegentowi swe zadowolenie i szczerą podziekę za chwile tak miło spędzone. Odczyt następny z dziedziny nauk kameralistycznych będzie miał wkrótce p. Ant. Łada Pietrzycki.

Odczyty dla kobiét. — Lwowski oddział tow. pedagogicznego rozpoczyna z d. 20 b. m. nowy szereg odczytów dla kobiét.

Królewski sąd w Grodzisku, w W. ks. Poznańskiém, wzywa hr. Cecylję z Walewskich Ponińską, która 1861 roku bez śladu znikła, ażeby się zgłosiła, inaczéj uznaną będzie za zmarłą.

Zatrzymywanie pociągów kolejowych. — Nowy sposób hamowania pociągów na kolejach żelaznych, używany już w Ameryce, zaprowadzony właśnie został w Europie pierwszy raz na kolei londyńskiéj północno zachodniéj. Zasadza się on na użyciu ścieśnionego powietrza. Na lokomotywie znajdują się dwa obok kotła prostopadle ustawione cylindry: jeden z nich wierzchni, jest to zwykły cylinder parowy nasycany parą z kotła, drugi zaś jest pompą powietrzną. Pod tenderem umieszczony jest zbiornik z powietrzem zgęszczoném, który za pomocą rur zostaje w związku z cylindrem i tłokiem pod każdym wagonem. Jeżeli pociąg ma być zatrzymany, maszynista potrzebuje tylko ruszyć ręką, a powietrze zgęszczone dostanie się ze zbiornika rurami do cylindrów, wepchnie tłoki a te zatrzymają koła. W 18 sekundach wstrzymano w ten sposób ciężki pociąg pędzący 50 mil ang. na godzinę (10 mil geogr.) na 450—600 stóp.

W roku 1853 założono pierwsze w Nowym Jorku stowarzyszenie pod firmą: „Children's Aid Society“ dla poprawy małoletnich przestępców i zepsutych dzieci. Zaczęto od chłopców, pozbawionych rodziców, błąkających się po mieście, a przez policję „ulicznemi szczurami“ nazywanych.

W saméj rzeczy, jak szczury w piwnicach domów i w kanałach, tak dzieci żyją w najniższych warstwach społeczności, karmiąc się zepsuciem i zgnilizną. — Najprzód ustanowiono publiczne niedzielne zebrania dla chłopców i pozakładano domy schronienia dla młodzieży, w których chłopcy pozbawieni przytułku za bardzo małe pieniądze otrzymywali łóżka i jedzenie.

Lecz przebiegła i chytra młodzież spostrzegła zaraz, że przedsiębiorcy takich domów nie mogli mieć żadnego pożytku; więc domyślając się czegoś w gruncie podejrzanego, zgniłemi jabłkami albo i czém gorszém obrzucała niejednokrotnie swoich dobroczyńców. A jednak ci sami ulicznicy pomału stawali się użytecznymi członkami społeczności i przerabiali się na istnych apostołów, szerząc prozelityzm religijny z gorliwością misjonarzy. Powstawały takież domy dla dziewcząt, przytém szkoły rzemieślniczo przemysłowe, tudzież czytelnie dzienne i wieczorne.

Zaprowadzono następnie system emigracyjny „szczurów ulicznych“ z Nowego Jorku w zachodnie strony Ameryki, gdzie czuć się dawał brak rąk do pracy; umieszczano ich w fermach pod korzystnemi warunkami. System ten okazał się wielce zbawiennym. Uprawa ziemi i praca na wolném powietrzu niszczyła w sposób zadziwiający chętkę do włóczęgostwa, jaką każdy próżniak miejski we krwi swojéj posiada. Można powiedzieć, że rolnictwo oczyszczając ziemię z nieużytecznych roślin, oczyszcza także duszę ludzką z zarodów zepsucia.

Dotąd już 25,000 takich niegdyś włóczęgów ulicznych ze samego Nowego Jorku (chłopców i dziewcząt, liczących po 14 lat wieku) wysłano na zachód, płacąc ajentom za każdą głowę na koszta podróży i utrzymania po 15 dolarów. Wielu z nich — przy pracy i wrodzonych do przemysłu zdolnościach — podorabiało się grosza i powychodziło na samodzielnych fermerów.

Obecnie do 5000 dzieci rokrocznie wysyła się w zachodnie strony Stanów Zjednoczonych.

Stowarzyszenie domów przytułku dla chłopców posiada obecnie cztery wielkie budynki, w których już ze stotysięcy istot odebrało wychowanie. — Do zakładu przeznaczonego dla dziewcząt dołączono szkołę służących i szkołę szycia na maszynach; w téj ostatniéj około 1200 ubogich dziewczyn pobiera naukę szycia i zdołają zarabiać sobie na własne utrzymanie. Maszyny po największéj części zostały ponadsyłane od fabrykantów w podarunku, albo za małe pieniądze najmowano takowe.

Daléj stowarzyszenie urządziło pięć czytelń, dwadzieścia szkółek przemysłowo rzemieślniczych, a w ciągu 1870—71 r. jedenaście szkółek wieczornych, przeznaczonych dla dzieci, które po całych dniach w rozmaitych fabrykach pracować muszą.

Jak błogosławione skutki osiągnąć można z tych wszystkich filantropijno naukowych zakładów, widać z wykazu statystyczno kryminalnego. W roku 1860 przyaresztowano włóczących się kobiet 5880, a w roku 1871 liczba ta zmniejszyła się do 548, podczas gdy ludność Nowego Jorku w ciągu tych lat dziesięciu wzrosła o 100,000 głów przeszło.

Koszta wszystkich zakładów stowarzyszenia miały wynosić 200,000 dolarów rocznie; z tych 109,000 płaciły rozmaite władze publiczne, a resztę dostarczyły prywatne usiłowania.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Jerzy Schumann inż. z Piotrkowa; Rozesław Marszycki z familją ob. z Rossji; Florentyna Reichel ob. z Kongresówki; Bron. Homolacz z żoną wł. d. z Rzędowic; Edmund Zagórski wł. d. z Niegardowa; Stan. Dowgiałło ob. ze Lwowa; Juljan Wierzbieniec weter. z Sandomierza; Jan Fritsche inż. z Pragi; Tytus Drohojowski wł. d. z Ryczowa; Teresa Zdanowska wł. d. z Galicji; Wiktor hr. Starzeński wł. d. z Dukli.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Aug. Ścisławski z córką radca dw. z Kijowa; Ludw. Makomaski z familją wł. d. z Trębaczowa; Jan Wagner prywat, Alojzy Fridrich fabr., z Wiednia; Wład. Slałowski kup. ze Lwowa; Miecz. Podczaski wł d. z Pogorzyc.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Księgosusz. — Do końca października rb. ustał księgosusz w Zazdrości w powiecie trembowelskim, w Jezierzanach i w zakładzie kontumacyjnym w Skale w pow. borszczowskim; wybuchł zaś w Bukaczowcach w pow. czortkowskim i w kwarantanie w Podwołoczyskach.

Obecnie panuje zaraza w ośmiu miejscowościach w powiecie borszczowskim i po jednéj miejscowości w powiatach: sokalskim, przemyślańskim, skałackim, czortkowskim i rohatyńskim, gdzie zpomiędzy 4061 sztuk bydła rogatego w 32 zagrodach padło 31, zabito 72 chorych, a 268 podejrzanych o zarazę.

Sprawozdanie targowe
banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu.

Kraków 12 listopada.

Słotne i dżdżyste powietrze dni ostatnich, wpłynęło na ożywienie dzisiejszego targu; z jednej strony posiadacze znaczniejszych zapasów leżących po większej części na otwartem powietrzu, zmuszeni byli żądania swoje znacznie obniżyć, z drugiej zaś tak miejscowi konsumenci jak i kupcy zagraniczni zpowodu spadku cen występowali zwolna z dotychczasowéj rezerwy. — Obrót z powodu wspomnianych wyżej okoliczności był dosyć znaczny.

Pszenica. Prawdziwie piękne gatunki znajdowały chętny pokup, po zniżonych jednak cenach; mianowicie piękne gatunki czerwonéj i żółtéj przenicy były łatwe do pozbycia.

Żyto. Dowozy wzrastają; jednakże mimo większego ofiarowania dawne ceny choć z trudnością wszakże się utrzymały. Najcelniejsze było jak zwykle poszukiwane i szybko rozkupione; gorsze prawie nie do pozbycia.

Jęczmień i Owies przy braku poszukiwania bez zmiany.

Nasiona Olejne bez pobytu i ceny prawie nominalne.

Waga wied. netto za funtów		zła.		
Pszenica biała polska	170	11.—	12.—	13.50
„ czerwona	„	11.—	12.—	13.50
„ żółta galic. podolska	„	11.—	12.—	13.50
„ „ mołdawska	„	—.—	—.—	—.—
Żyto polskie, węg., szląskie	160	—.—	9.—	9.50
Jęczmień wyborowy	140	—.—	6.50	7.25
„ na paszę	„	—.—	6.—	6.25
Owies	112	—.—	3.25	3.50
Nasiona olejne: rzepak	150	—.—	12.50	13.—
„ rzepik	„	—.—	11.—	11.50
„ lnica	„	—.—	10.50	11.—
„ siemię lniane	„	—.—	11.—	11.50
Koniczyna biała	180	40.—	50.—	60.—

Najcelniejsze produkta wyżéj notowano.

Wiadomości
z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj
o targach na Baranie i na Kleparzu
w dniu 11 i 12 listopada.

W skutek niepogody dowóz zboża na targ wczorajszy na Baranie był bardzo mały, a gdy chęć kupna była dość ożywiona, producenci trzymali się, żądając cen wyższych, na które kupujący przystać nie chcieli i takowe pozostały bez zmiany, z wyjątkiem jęczmienia, który podrożał.

Płacono za pszenicę 252 ft. 44—57, żyto 233 fnt. 34—40; jęczmień 202 fnt. 26—30; owies 136 ft. 13—15, groch 252 ft. 37—40, proso 237 fnt. 32—35 złp.

Obrot w handlu zbożowym na dzisiejszym targu na Kleparzu był dosyć ożywiony, a to tém więcéj, że i pruscy kupcy przybyli na targ. Popyt, szczególniéj o piękne zboże, był dość znaczny, a i ceny stosunkowo do ziarna dość dobre.

Płacono za pszenicę 170 fnt. galicyjską 11 do 12, polską czerwoną 12—13, celną 12 do $13.57^{1}/_{2}$; żyto 160 ft. 9.20—9.50, morawskie do 9.60; jęczmień 140 ft. 6.90—7.50, na paszę 6—6.50; owies 100 ft. 3.40—4; rzepak mały popyt, zimowy (150 ft.) 11—12, letni do 11, lniankę 10 zła.

Koniczyny bardzo mało kupowano.

Peszt 8 listop. (*Targ zbożowy.*) — Dowóz pszenicy mały, przednią i średnią płacono po cenach stałych, lżejsze gatunki spokojnie; — obrot słaby.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6.30, na 82 ft. 6.40, na 83 ft. 6.55, na 84 ft. 6.65, na 85 ft. 6.80, na 86 ft. 6.95, na 87 ft. 7.05 za 100 ft. cłowych. Żyto spokojniéj, na 80 ft. po 3.65—3.75. Jęczmień mdło, na 70 ft. 2.60 do 2.80. Owies trzyma się w cenie, za 50 ft. 1.50—1.60 zła.

Szmalec po 32—34.50 zła. za centnar.

Powietrze pochmurne.

Wrocław 8 listopada. — Płacono za pszenicę w miejscu na 88 ft. 275 sgr.; żyto na 84 ft. 187 sgr.; owies na 50 ft. 124 srgr.; rzepak 150 ft. brutto 310 sgr. — Oleju centnar $22^{1}/_{2}$ tal. Spirytus 100 st. Trall. po $17^{5}/_{6}$ tal.

Wiedeń 11 listopada.

Na targ dzisiejszy dostarczono wołów 3566. Między temi: galicyjskich 368; węgierskich, serbskich i bawołów 2665, z prowincji niemieckich 533.

Płacono za centnar lichych serbskich po 31, dobrych 33—33.50, z passtwisk 34.50; opasowych około 1000 po 36, najlepszych po 37—37.25 zła.

Około 200 serbskich i bawołów pozostało niesprzedanych.

M. Grabscheid, ajent wołowy.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 11 listop. Prezydent ministrów ks. Adolf Auersperg powołany został z Wlaszimia do Wiednia w sprawie sejmu tyrolskiego.

Grac 11 listop. Urzędnikom krajowym przyznano dodatek z powodu drożyzny.

Berlin 11 listop. Nie król, lecz minister wojny Roon ma jutro otworzyć sejm pruski.

Paryż 10 listop. Odczytanie orędzia naznaczono stanowczo na środę. Mówią, że zgromadzenie narodowe weźmie pierwéj pod obrady projekt, dotyczący reorganizacji sądów przysięgłych w sprawach karnych.

Prezydent Grevy poda zapewne jutro do wiadomości zgromadzenia narodowego protest księcia Napoleona, który prawdopodobnie komisji petycyjnéj przekazanym zostanie.

Paryż 10 listop. Zgromadzenie republikańskiéj lewicy skończyło się o godzinie 5éj. Obecnych było 100 posłów. Wybrano delegowanych i biura; 87 posłów kreśli stan departamentów, które ich wybrały i przedstawia go jako sprzyjający rzeczypospolitéj. Długie rozprawy wszczęły się względem ministra wojny Cisseya i usposobienia armji.

Londyn 10 listop. Biskupi anglikańscy zamierzają zwołać konferencję w celu obmyślenia środków zaradczych przeciw agitacjom katolickim w Irlandji.

Neapol 9 listop. Duchowieństwo agituje we wszystkich stowarzyszeniach za zniesieniem sądów przysięgłych.

Konstantynopol 9 listop. Patryarcha, który w skutek odszczepieństwa stracił 20,000 liwrów dochodu, żąda od w. wezyra zaprowadzenia podatku na cele wyznaniowe.

Konstantynopol 9 listop. Khalil basza mianowany został naczelnikiem artylerji.

Konstantynopol 10 listop. Rudschi basza zamierza utworzyć biuro statystyczne.

Ateny 10 listop. W Pireju spodziewają się przybycia 4 francuzkich okrętów wojennych. Panuje tam z tego powodu wielkie wzburzenie, gdyż obawiają się blokady. Anglja nakłania do ustępstw.

Sevilla 9 listop. Rzeka Quadalquivir w skutek nieustannych deszczów tak bardzo wezbrała, że obawiają się wielkiéj powodzi.

Lizbona 10 listop. Minister marynarki podał się do dymisji; kto będzie jego następcą, jeszcze niewiadomo.

Przegląd polityczny.

Ministrowie Stremayr i Lasser powrócili z Budy do Wiednia i przywieźli zezwolenie cesarskie na kroki, uchwalone w radzie ministrów przeciwko sejmowi tyrolskiemu. Sejm nie ma być rozwiązanym, tylko odroczonym do pewnego czasu, ponieważ rząd nie chce się spotkać z życzeniami opozycji tyrolskiéj, która pragnie rozwiązania sejmu. Z wakujących mandatów do rajchsratu będą rozpisane bezpośrednie wybory.

Prowincjonalne pisma urzędowe podają w przedrukach artykuł *Pester Lloyd* o reformie wyborczéj, zaklinający wiernokonstytucyjnych, aby bardziéj mieli na oku jéj stronę polityczną, jak liberalną. *Tagblatt* dowiaduje się znowu, że ministerstwo wskutek najwyższego życzenia poleciło namiestnikom krajowym, aby się powiadomili o usposobieniu ludności względem reformy wyborczéj.

Dzienniki węgierskie podają jednozgodne wiadomości o treści noty, którą narodowy bank wystosował do węgierskiego ministra finansów. Bank oświadcza się z gotowością podwyższenia dotacyj węgierskich o 3 miljony, nawet zanimby się dowiedział o zapatrywaniach obu rządów na kwestję bankową. Te 3 miljony w taki sposób dzielą się między filje węgierskie. Teka eskontowa dla Pesztu 2 miljony, dla Debreczyna 200,000 zła., dla Fiume 300,000 i dla Hermanstadtu 100,000. Lombardy dla Debreczyna 100 000, dla Kaszowa 200,000, dla Zagrzebia 100 000 Bank zatém we wszystkich filjach, w których załatwia operacje eskontowe, podwyższa tylko dotację teki wekslowéj; wyjątek stanowi sam Debreczyn, którego Lombardy o 100,000 zostały powiększone. Pisma deakistowskie przyjęły powyższe oświadczenia w milczeniu, opozycyjne zaś drwiąco. *Ellenör* sądzi, że powiększenie dotacyj o 3 miljony razem dla trzech krajów: Węgier, Siedmiogrodu i Kroacji, znaczy tyle, co nic, i dodaje, że wiadomość o tém otrzymał bezpośrednio od ministra finansów.

Piszą z Berlina: „Podarunek jubileuszowy, który cesarz niemiecki uczynił królowi saskiemu, przystając na zniesienie szańców drezdeńskich, jest uważany w tutejszych kołach dyplomatycznych, jako zakład dobrych stosunków między Austrją a Prusami. Inicjatywa wyszła ztąd wprawdzie, lecz mówią, że krok ten nie był nieznanym ambasadzie austrjackiéj.“

Berlińska *Deutsche Reichscorrespondenz* donosi, że poczynione zostały kroki w celu pojednania zdetronizowanego króla hanowerskiego, oraz księcia heskiego z rządem pruskim. Pierwszym powodem do tego miał być zjazd berliński; dalsze zaś układy już doprowadziły do przyjaznych oświadczeń ze strony „dworu w Hietzing“.

Rossja ma zamiar przystąpić do konferencyj berlińskich w sprawie socjalizmu.

Kilka dni temu hr. Chambord przybył do Bregencji z orszakiem legitymistów. Przywódcy tego stronnictwa, którzy jeszcze nie byli w otoczeniu Henryka V, pospieszyli tam również dla ułożenia planu kampanji parlamentarnéj. „Odsunąć Francję w tył poza rok 1789“! tak brzmi ich hasło, a duchowieństwo hojnie udziela błogosławieństwa tym walecznym wojownikom. Przeciwko życzeniom duchowieństwa rząd nic nie ma do nadmienienia, ale przypomniał mu, że skoro przyjdzie do agitacji, posłuży się kodeksem karnym, o ile tenże stosuje się do duchowieństwa.

Bien public organ Thiersa, energicznie występuje przeciwko pobożnym pielgrzymkom, które dziś we Francji są na porządku dziennym. Rząd już zakazał pielgrzymki do grobu św. Marcina, czem ściągnął na siebie wielką niechęć klerykalnych.

Univers. tak się rozgniewał na Thiersa, że w polemice z *Bien public*, pisze: „Artykuł *Bien public.*, dowodzi, że Thiers jest winnym spustoszenia pałacu arcybiskupiego; wygnał bowiem jezuitów i oświadczył, że zawsze pozostanie człowiekiem rewolucji? Wszyscy czekają z niecierpliwością; co Thiers nadal przedsięweźmie i czyli rzeczywiście zastosuje bardzo surowe przepisy francuzkiego prawa przeciwko wykroczeniom, jakie duchowieństwo popełni już od $1^{1}/_{2}$ roku.

Według telegramu, który *Times* otrzymał z Filadelfji, rezultat wyborów amerykańskich jest następujący: za Grantem oświadczyło się w ogóle 292 głosy, za Greelym 74; za pierwszym głosowało 30 stanów, za drugim tylko 7.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 12 listopada. Urzędowa „Gazeta wiedeńska“ ogłasza sankcjonowany przez cesarza budżet wspólnych dochodów i wydatków na r. 1873.

Linz 11 listopada. Załatwiono preliminarz funduszu wykupu gruntów i uchwalono po 10 c. od 1 zła. podatku na pokrycie potrzeb. Następnie przyjęto zamknięcie rachunków tegoż funduszu i funduszu na umorzenie długów krajowych za r. 1871. Sprawozdanie wydziału sejmowego o organizacji urzędów krajowych przekazano komisji skarbowéj.

Inspruk 11 listopada. Wydział sejmowy wniósł projekt do ustawy o ochronie ptaków, o środkach dla ochrony plonów polnych od owadów i projekt do krajowéj ustawy budowniczéj. Wszystkie projekta odesłano do właściwych komisji.

Lublana 11 listopada. Różne wnioski finansowe przekazano komisji skarbowéj. Następnie uskuteczniono na wniosek dra Razlaga wybór komisji gospodarczéj do załatwienia sprawy lasów jelovcańskich.

Drezno 11 listopoda. Dziś wieczorem odjechał cesarz wraz z cesarzową i cesarzewiczem.

Paryż 11 listopada. (Posiedzenie zgromadzenia narodowego). Prezydent przedstawił zgromadzeniu narodowemu pismo księcia Napoleona w sprawie wydalenia go z kraju. Wołowski wnosi, by dla Alzatczyków i Lotaryngczyków uchwalono taką samą sumę, jaką uchwalono dla departamentów francuzkich dotkniętych wojną. Jutro wybierze zgromadzenie narodowe biuro prezydjalne. Utrzymuje się pogłoska, że jenerał Changarnier zainterpeluje rząd w sprawie podróży Gambetty po Francji.

Boston 10 listopada. (Telegram podmorski). Pożar trwał 25 godzin i zniszczył część miasta wynoszącą blisko 70 akrów. Szkoda zrządzona nie przenosi 100 miljonów dolarów. Najwięcéj ucierpiały zapasy wełny, skór i innych suchych towarów. Wnętrze giełdy i zabudowania pocztowego zniszczone. Wojsko czuwa nad własnością. Kilka osób straciło życie, wiele odniosło rany. — Panuje tu obawa przesilenia finansowego; sekretarz skarbu Boutwell odmawia im wszelkiéj podstawy i przyrzeka jak największą pomoc.

Boston 11 listopada rano. (Telegram podmorski). Po północy znów wybuchł pożar; choć się okropnie sroży, jest nadzieja, że się da powstrzymać. W różnych stronach zwołano już zgromadzenia ludowe w celu obmyślenia pomocy dla nieszczęśliwych.

Boston 11 listopoda, 5 godzina rano. (Telegram podmorski). Drugi pożar już ugaszono; wybuchł on w skutek eksplozji gazów i zniszczył sześć magazynów.

Kursa. — **Wiedeń** 12 listopada. god. 2. Srebro 107.35. — Akcje kredyt. 333 40.— Lombardy 202.75.— Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 144.—.— Akcje franko-austr. 133.25.— Napoleony 8.65—.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 228.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 146 50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 157.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 192 50. — Renta w srebrze —.— Obligi indemn. galicyjskie 78.50.— Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 226 —. Akcje anglo-banku 325.—.— Akcje kolei rząd. 330.—.— Akcje kol. siedm. 174 50. Akcje kol. Rudolfa 174.—. — Tramway 365.—.— Akcje banku budowy 151.75.—

Usposobienie giełdy: koniec lepszy.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Do dzisiejszego numeru dołacza się dla zamiejscowych prenumeratorów **Program:** „Wyższego zakładu nauk handlowych przy muzeum techniczno-przemysłowém krakowskiém na r. 1872/3.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 12 listopada.	płacą zł. kr.	żądają zł. kr.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 014	78 —	79 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —145	73 25	75 25
5% listy zastaw. galic. kupon ubiegły —181	79 —	81 —
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —154	93 25	95 25
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —154	91 50	93 50
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły — 193	91 75	93 75
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły —178	77 25	79 25
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 118	88 50	90 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 218	91 50	93 50
Akcje kolei warsz. wied.	98 50	100 50
„ „ Karola Ludw.	227 —	231 —
„ „ Czern.-Jassy	146 —	149 —
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	96 —	99 —
Losy prem. węgierskie	103 —	106 —
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 —	78 —
Losy m. Stanisławowa	24 —	26 —
Srebro nowe austryackie	105 —	107 —
Srebro w kuponach	104 75	106 75
Srebro (obrączkowy rubel)	159 —	167 —
Ruble papier. rossyjskie	147 25	148 50
Talary pruskie	160 —	162 —
Dukat obrączkowy	4 98	5 12
20-frankówka	8 60	8 75
Rumuńskie oblig. tal. 100	46 75	48 75
WIEDEN, 11 listopada.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	65 70	65 80
„ „ w srebrze 5%	70 —	70 20
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	340 —	341 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	340 —	341 —
4% rząd. 1854 „ „ 250	94 25	94 7
5% „ 1860 całe „ 500	02 75	103 —
„ „ 1860 ⅕ „ 100	123 50	124
Rząd. 1864 100	144 —	144 25
Como Renten za 20	25 —	26 —
Węgier. poż. premiow. 100	04 75	105 —
Kredytowe 1860 r. 100 wa	183 50	184 —
Clary „ 40 „ mk	38 —	39 —
Donau Dampfschff. 100 „	97 —	98 —

	płacą zł. kr.	żądają zł. kr.
Inspruku .. na 20 fl. wa.	28 —	29 —
Keglewicza. na 10 fl. mk	17 50	18 50
Krakowskie. na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	29 75	30 25
Palfy „ 40 „ mk	26 75	27 25
Rudolfa „ 10 „ wa	14 50	15 —
Salm „ 40 „ mk	40 —	41 —
Salzburga „ 20 „ wa	25 —	25 50
St. Genois „ 40 „ mk	29 —	29 50
Tryestu „ 100 „ „	117 50	118 50
„ „ 50 „ wa.	58 —	59 —
Waldstein „ 20 „ mk.	23 —	24 —
Windischgrätz. 20 „ „	23 50	24 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	76 —	77 —
„ galicyjskie	78 50	79 —
„ siedmiogrodzkie	76 25	76 75
„ węgierskie	80 —	80 50
Ind. węg. z klauz. 1867	78 —	78 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	100 75	101 25
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	325 25	325 75
Anglo-hungaria „ 80 „	117 —	118 —
Boden Credit austr. 80 „	280 —	281 —
„ „ węg. 80 „	121 50	122 —
Creditanst. austr. 160 „	335 —	335 20
„ allg. ung. 120 „	136 50	137 50
Commissionsb. w. 200 „	164 —	165 —
Depositenbank „ 80 „	124 50	125 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1050—	1060—
„ bank czeski 100 „	210 —	215
Franco austr. 80 „	133 —	133 50
„ węgierskie 80 „	103 —	104 —
Galic. banku hip. 160 „	229 50	230 50
„ dla h. i prz. 80 „	92 —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	279 —	280 —
Interventionsb. na 80 „	167 —	168 —
Länderb. Verein 80 „	129 50	130 50
Nationalbank „	987 —	989 —
Ogólnego austrj. 200 „	271 —	271 50
Unionbank .. za 200 „	275 50	276 —
Vereinsbk austr. 80 „	193 50	194 —
Verkehrsbank .. 200 „	225 25	226 75
Wechslerbk wied. 80	322 —	22 50
Wechslstub Gesel. 80 „	194 —	196 —
Wien. Bnk Verein 80 „	373 —	375 —
„ Cassa-Verein 80 „	110 50	111 50
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	— —	— —

	płacą zł. kr.	żądają zł. kr.
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	174 —	174 5
Böhm. Nordbahn 150 wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	240 —	241 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	129 —	130 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	— —	140 —
„ „ L. B. 200 „	— —	150 —
Elisabeth 200 mk.	246 50	247 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	211 50	212 —
Eperies-Tarnow 200 „	169 —	171 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2100—	2110—
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	221 —	222 —
Fünfkirch. Bárcs 200 „	— —	181 —
Gal. Karl Ludw. 210 „	228 75	229 —
Graz-Köflach górn. 200 „	— —	363 —
„ „ II emisji 80 „	— —	— —
Kaschau Oderberg 200 wa.	188 50	189 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	147 —	148 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	141 50	142 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	217 75	218 2
„ lit. B. „ 200 „	183 50	184 —
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	103 50	104 —
Rudolfbahn „ 200 „	173 25	174 25
Siebenbürger I. „ 200 sr.	175 —	175 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	331 50	332 50
„ II emisji 80 „	— —	—
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	202 50	202 75
Süd-nord Verbind. 200 mk	173 —	173 50
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn 200 wa.	249 50	250 50
Tramway wied. .. 200 „	361 —	362 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	— —	— —
„ Nordostbh. wa. 200 „	157 50	158 —
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	124 —	124 50
„ Westbahn... 200 „	174 —	175 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. eest 80	148 —	148 50
„ Wied. ... 100	236 25	236 75
Bauverein „ 100 „	84 75	85 —
Forstprodukte 200	24 —	25 —
Hüttenberger Eis. 200 „	24 —	226 —
Inneberg hut 140	266 50	267 50
Kałusza 200	— —	— —
Masz. cegiel. wied... 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 100	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 100	88 —	89 —
Parcelacyjne galic.... 10	— —	— —
Schlöglmühle Pap... 10	117 —	119 —
Wied. parcelacyjne.. 100	119 —	120 —

Listy zastawne.	płacą zł. kr.	żądają zł. kr.
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	99 25	99 75
„ „ 33 lat los 5% wa	88 —	88 50
„ „ gm. 40 „	86 2	86 75
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	95 75	96 25
„ „ 40 5½%	94 50	95 —
Galic. Tow. kred. ... 4%	— —	— —
„ „ „ ... 5%	80 —	— —
„ Banku Hyp. ... 6%	89 30	89 70
„ Bank. Włoś. ... 6%	92 50	93 —
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	90 30	90 60
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	— —	92 —
„ „ 50 „ 5½	91 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ „ 35 „ 5%	88 —	88 50
„ Rentenbank 36 5½	— —	94 50
„ „ 36 5½	85 —	85 50
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 50
Weg. tow. kred. 5½%	87 —	87 50
Wien. Hyp. Kasse 5½	94 —	94 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa.	— —	92 50
Alföld Fiume 5% sr.	89 25	89 75
Bauges. allg. östr. 5% sr.	92 50	93 —
„ Wien. 6% „	— —	94 —
Dniestrzańskie ... 5% „	— —	73 —
Dux-Bodenb. 1871 5% „	— —	89 —
Elisabeth 5% „	89 —	90 —
„ emisja 1862 5% „	87 —	88 —
„ (Linz-Budweis) 5% „	— —	93 50
„ „ em. 1870 5% „	— —	100 50
Ferd. Nordbh m.k. 5%	88 50	89 —
„ „ w. a. 5%	87 —	88 —
„ „ „ 5% sr	00 —	100 50
Franz. Josef „ 5% „	97 60	97 80
Fünfk.-Bárcser.. 5% „	— —	— —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	00 —	101 —
„ II. em. „ 5% „	— —	98 —
„ 1871. III. „ 5% „	— —	94 —
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	— —	84 2
Inneberger „ 5% „	83 —	83 50
Kasch. Oderb. „ 5% „	91 75	92 25
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	— —	— —
„ II. 1867 „ 5% „	— —	86 —
„ III. 1868 „ 5% „	75 75	76 25
„ IV 1872 „ 5% „	— —	78 —
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	— —	88 50

	płacą zł. kr.	żądają zł. kr.
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr	95 25	95 75
Rudolfbahn „ 5% „	92 50	92 75
Siebenbür. I. „ 5% „	87 —	87 25
Südbahn (Lombardy) „	08 —	108 60
Süd-nord Verb. w. a. 5%	— —	98 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	86 75	87 25
„ Nrdost 300 5% „	85 75	86 —
„ Ostbhn 300 5% „	75 75	76 25
„ Westbahn 5% „	87 25	87 75
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5%	89 60	89 70
Hamburg „ 4½ „	78 30	79 40
Londyn „ 4½ „	106 4	106 50
Paryż „ 5 „	41 50	41 60
Monety:		
Dukat ważny	5 08	5 10
20 frank. austr.	— —	— —
„ francus.	8 65	8 66
Srebro	107 35	107 50
Talar pruski	161 25	161 50
LWOW 9 listopada.		
Akc. banku hip. gal. 16	238 —	239 50
„ krajow. 100	— —	89 —
Listy zast. galic.... 5%	79 15	79 75
„ „ „ ...4%	74 —	74 75
„ . banku hip. 6%	89 —	89 50
„ „ włościań 6%	93 75	94 5
Obligi ind. galicyj. 5%	78 25	78 75
Półimperjał ros.	8 70	8 84
Rubel srebrny obrączk.	1 62	1 70
„ papier.	1 47	1 49
WARSZAWA 8 listop.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 27	7 29
„ Paryż 300 fr. 10 d	86 25	86 55
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	— —	98 —
Akcje kol. warsz.-wied	99 50	100 —
„ „ warsz.-bydg	— —	73 50
„ „ warsz.-teres	115 50	116 50
Listy zast. serji 1.. 4%	94 25	94 54
„ „ „ 2.. 4%	93 —	93 30
kupon ubiegły	1 51	— —
„ „ nowe.... 5%	93 10	93 40
kupon ubiegły	1 88	— —
„ likwidacyjne.. 4%	78 30	78 60
kupon ubiegły	1 74	— —

Pociągi osobowe
na kolejach żelaznych.

Stacje.	Odchodza rano	Odchodza po poł.	Przychodza rano	Przychodza po poł.
w *Krakowie:* lwow.	11.13	—	—	3.18
„ „ pospi.	—	9.35	7.33	—
„ „ miesz	—	n.10.36	5.39	—
„ wielicki	11.30	11.—	6.54	8.15
„ wiedeński.	5.46	3.30	9.45	9. 8
„ pospiesz.	7.30	—	—	8.18
„ mieszany	10.10	—	11.59	—
„ na Oświę. wroc.	—	—	—	3.28
„ do Wrocł. mysł.	—	—	—	—
„ warszawski	8. 2	—	—	6.30
w *Wieliczce:* krakowski	—	5.—	9.38	—
w *Tarnowie:* krakowski	n.12.31	2.12	n12.26	2.—
„ „ miesz.	9.52	—	9.47	—
„ lwowski	3.35	12.31	3.24	12.14
„ „ miesz.	—	5.68	—	5.38
w *Rzeszowie:* krakowski	n. 2.41	5. 6	n. 2.35	5.—
„ „ miesz	—	1.19	—	1.—
„ lwowski	n. 1.13	—	n. 1.—	—
	9.28	—	9.19	—
„ „ miesz.	—	2.44	—	2.24
w *Przemyślu:* krakowski	5.	7.54	4.54	7.39
„ „ miesz.	—	4.32	—	4.17
„ lwowski	—	6.39	—	6.29
	—	10.48	—	10.35
„ „ miesz.	10.53	—	10.33	—
we *Lwowie:* krakowski	n. 3.30	8. 7	7.37	11.—
„ „ miesz.	6.4	—	—	8.—
„ brodzki ..	8.52	n.11.50	2.50	n.7.38
„ czerniow..	10.49	10.20	—	—13
w *Brodach:* lwowski..	p. 3.23	10.50	3.23	12.—
w *Tarnopolu:* lwowski	5.41	2.50	p. 1.17	4.—
w *Podwołoczyskach* lwo.	11.—	6.40	7.47	1.—
w *Czerniowcach:* lwow.	—	—	7. —	9.—
w *Mysłowicach:* krak..	11.33	—	—	—
w *Warszawie:* krak....	9.—	—	—	8.51
w *Wiedniu:* krak....	8.—	5.—	3.—	7.31
		3.39	4.05	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru pragsk., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr. ct.
Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829 przez Alberta Gąsiorowsktego — 1873	1 50
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, Tom I. 1872 r. (Tom II. wyjdzie w ciągu tego roku).	1 50
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na całą Galicyę i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2 —
O kawał ziemi, powieść przez Michała Bałuckiego, 1872.	1 50
Plotki i Prawdy	1 —
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2 50
Ella, powieść Chłędowskiego	1 50
Po nitce do kłębka, powieść Chłedowskiego	1 50
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala	— 20
Skrupuły, powieść Chłedowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1 —
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza. 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	— —
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego	— 50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego	— 75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego	— 15

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

Do WW. PP. Julji, Władysława i Zuzanny Skrzyńskich, tudzież IWP. Wita hr. Żeleńskiego i p. Jana Skierlińskiego.

Ktokolwiek przeczytał uważnie w Nrze 247 „Kraju“ z 27 października b. r. podziękowanie przez p. Julję Skrzyńską p. Witowi hr. Żeleńskiemu za kilkoletnie administrowanie majątkiem pp. Skrzyńskich publicznie złożone, przypuszczać musiał na pewne, że z tego wyniknie jeżeli już nie zwykły proces karny, to proces o obrazę honoru przed sądem przysięgłych w Krakowie.

Tymczasem z odpowiedzi p. Wita hr. Żeleńskiego na owo publiczne podziękowanie w „Kraju“ z dnia 6 listopada b. r. umieszczonéj — wyczytałem, że p. hr. Żeleński tę swoją sprawę oddał sądowi obywatelskiemu, któren wydział rady powiatowéj w Brzesku ma zamianować. Cóż to znaczy? każden inny zapyta; ja to jednak zrozumiałem; bo zastępywałem prawne interesa pp. Skrzyńskich, gdy ci zostali za granicę wysłani, znam więc charaktery tych osób i stosunki wzajemne p. p. Skrzyńskich do hr. Wita Żeleńskiego i Jana Skierlińskiego podczas administrowania przez nich tak znacznym i pięknym, rzecby można, małoksiążęcym majątkiem, a którego to majątku i właścicieli onegoż pomimo przeróżnych bardzo ponętnych pokus broniłem przez kilka lat z całą gorliwością i całą czystością uczuć i zasad moich.

Za to jednak nie zostałem dotychczas ani wynagrodzony za moją mozolną pracę, trudy i poświęcenie się, ale nawet nie zwrócono mi moich własnych kilku tysięcy gotowych wydatków, bo utraty mojego zdrowia niczem mi nie mogliby wynagrodzić.

Nie chcieliście Państwo przystać na żaden sąd honorowy, na żadną przysięgę, spór kończącą, odesłaliście mnie do drogi prawa, bo Was nauczono, że za 20 lat będziecie mogli ukończenie procesów ze mną przewlekać i niepłacić.

Jest to bardzo przykra przestroga dla młodych adwokatów.

Za moją wrodzoną mi szlachetność postępowania w moim zawodzie adwokackim, gdzie miałem sposobność z innemi w tych interesach wzbogacenia się krzywdą pp. Skrzyńskich i ich bardzo licznych wierzycieli, czem jednak wzgardziłem, zaprzeczacie mi Szanowni Państwo wobec sądów nawet każdego postporta w Waszych interesach i dla Was z moich pieniędzy wydanego, gdy przedtem, zanim jeszcze nie upominałem się Wam o zwrot takowych wydatków i honorarjum, nazywaliście mnie wszyscy Państwo swoim przyjacielem, wychwalaliście mnie pod niebiosa, przyrzekaliście mi zupełne wynagrodzenie i serdeczną wdzięczność.

Nie odzywałbym się więcéj pozasądownie do Was Szanowni Państwo, skoro procesa w kilku sądach prowadzić muszę przeciw Wam, ale skoro sami przyszliście do poczucia konieczności zagodzenia sporu powstałego między Wami o różne nietylko majątkowe, ale i czysto honorowe wzajemne pretensje za pomocą sądu obywatelskiego — przeto ja korzystając z téj sposobności zapytuję się Was Szanowni Państwo publicznie, czybyście nie przystali na to, aby i owe spory ze mną o moje honorarjum i gotowe wydatki, za pośrednictwem sądu polubownego jako sądu honorowego zagodzonemi być mogły?

Wszak taka jawność Sądu, jest rzeczą Waszego honoru obywatelskiego, będzie dowodem Waszéj ambicji i prawości, a nawet dowodem Waszéj moralności i bogobojności.

Tarnów dnia 10 listopada 1872.

Dr. Ludwik Kapiszewski.

SOCIÉTÉ FRANCO-AUTRICHIENNE

pour les arts industriels
I. Plankengasse 5, au premier.

Etoffes pour meubles, Soieries, Tapis d'Aubusson et de Smyrne, Veloutés et Moquettes.
Rideaux tulles brodés, Cretonnes, Velours, Reps de laine
couleurs antiques.
Spécialité de broderies et applications artistiques, Tapisseries des Gobelins.
Cuirs de Cordoue, papiers imitation cuir, papiers peints,
Céramique pour panneaux et lambris,
Faiences pour salles de bains et carrelage.
Entrée libre des magasins.

Wybór w materyach **na meble, w kobiercach, haftach i fajansach**
Największa rzetelność kupiecka i artystyczny gust. 3755(2-78)
I. Plankengasse 5, na 1ém piętrze.

AUSTRYACKI BANK PRZEMYSŁOWY

dawniéj
(Dom Bankowy Edwarda Fürsta)
Wiedeń, Plac Szczepański (Stefansplatz) N. 1,
wypuszcza od 9 września b. r.
ASSYGNATY KASOWE
po zł. **100, 500, 1000, 5000** na 4½%, 5%, 5½%, 6 za 8mio-, 14to-, 30to-, 60cio-dniowém wypowiedzeniem. Procent można odebrać naprzód przy wypowiedzeniu, a zwrot kapitału może być także przekazany we wszystkich głównych miastach prowincyonalnych Austryi-Węgier. 3756(2-8)
Rada Zawiadowcza.

MAXYMILIAN CARO

w Krakowie
przy ulicy Kanonnéj Nr. 125.

CERATY na stoły i fortepiana w deseniach fladru, bukietów i marmuru.

CERATY na meble w różnych kolorach z połyskiem i bez połysku.

CERATY na chodniki i do wyklejania podłóg imitujące posadzkę lub dywan szerokości ⅝, a w różnych długościach aż do 60 łokci.

PAPIER asfaltowy przeciw pleśni i wilgoci.

POKOSTOWA żółta farba do podłogi. 3773(1-4)

FARBY białe żółte i czerwone na dachy.

TEKTURA ogniotrwała i pilśń do pokrycia dachów.

SMOŁOWIEC w beczkach po 2½ i 3¾ ctr.

PORTLAND-CEMENT, ASFALT RODZIMY i GIPS dla murarzy i rzeźbiarzy.

WODNE SZKŁO.

Na 40 ciągnień rocznie,

między któremi

3	główne wygrane	à fl.	250.000
1	„	„ „	220.000
7	„	„ „	200.000
1	„	„ „	150.000
1	„	„ „	110.000

i jeszcze wielka liczba à fl. 00.000, 50.000, 40.000, 30.000 itd. gra się kwitami udziałowemi naszéj

Spółki gry A.,

między 18 uczestnikami po 25 ćwierćrocznych rat à fl. 6. — Ta ulubiona spółka zawiera **wszystkie istniejące w Austryi pożyczkowe losy państwowe i prywatne** za które rozdziela się gotówkę według kursu między uczestników po zupełnéj spłacie rat. Należytość stęplowa na dowód wynosi na wszystkie raty cent. 99.

Zaraz przy złożeniu
pierwszéj ćwierćrocznéj raty 6 zł. a. w. gra się już na najbliższe ciągnienia **węgierskich losów premiowych**
15 listopada, **losów z r. 1864 i 1839** 1 grudnia, **losów kredytowych i tryesteńskich** 2go stycznia, itd. itd.

Na spółki gry i kwity ratowe zrobiono u nas
Główną wygraną na los z r. 1839 dnia 1 września 1871 r.
i Główną wygraną na los z r. 1864 d. 1 września 1872 r.

KANTOR WYMIANY
Austryackiego Banku Przemysłowego
dawniéj
Edwarda Fürsta,
Wiedeń, Plac Szczepański (Stephansplatz) Nr. 1. 3758(2-8)

Mam zaszczyć oznajmić niniejszem, iż
kancelaryę adwokacką
w mieście
Limanowy
otworzyłem. (3771(1-3)

Dr. Kazim. Zelechowski.

Dr. L. G. Kraus,

em. sekundary sz kliniki i oddziału syfilitycznego w wiedeńskim c. k. szpitalu powszechnym, ma swój
Instytut Ordynacyjny
dla słabości
ukrytych i skórnych
Wiedeń, Franz-Josephs Quai, Werderthorgasse Nr. 7, II. Stock.
Ordynuje od 11 do 2 i od 5 do 8 wieczór.
Pisemne konsultacye uskutecznia się niezwłocznie, a medycyny i instrukcye posyła się w każdym języku.
Moja 20to-letnia praktyka, liczne doświadczenia, jakie zebrałem w najpierwszych i największych szpitalach i moje naukowe zdolności na polu syphilodologii, podają najlepszą rękojmię, że chorzy będą **prędko i radykalnie** wyleczeni. 3496(4-?)

Od Wydawców Pism J. I. Kraszewskiego.

Serya czwarta pism J. I. Kraszewskiego, zamykająca pierwszy rocznik tegoż wydawnictwa, a składająca się z 5-ciu tomów opuściła właśnie prasę. — Rozsyłka na prowincyę została uskuteczniona.

Cały rocznik zawiera następujące powieści: Tom 1, 2, 3, 4, **Dwa światy;** 5, 6, 7, **Chata za wsią;** 8, 9, **Poeta i świat;** 10 **Pod włoskiém niebem;** 11, 12, **Stary sługa** 13, 14, **Dziwadła;** 15, **Ostrożnie z ogniem;** 16, 17, 18 i 19 **Latarnia Czarnoksięska.** tom 20, **Historya o bladéj dziewczynie**, 21, **Ładowa Pieczara.**

Pamiętników Nieznajomego tom 1, stanowiący ogólnego zbioru tom 21, został również przesłany przy seryi czwartéj, jako zadatek na rocznik II. dla prenumeratorów w Galicyi i W. Ks. Poznańskiém.

Prenumerata na pisma **J. I. Kraszewskiego** wynosi z przesyłką pa to ą: rocznie **14** złr. — półrocznie **7** złr. — kwartalnie **3** złr. **50** ct. — We Lwowie bez przesyłki: rocznie **12** złr. — półrocznie **6** złr. — kwartalnie **3** złr.

Obok **Biblioteki Powieści i Romansów** pisma Kraszewskiego kosztują: Z przesyłką rocznie: **10** złr. — półrocznie **5** złr. — kwartalnie **2** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **8** złr. — półrocznie **4**. — kwartalnie **2** złr. — Prenumerata liczy się kwartalnie od 1-go października 1871 r.

W **Bibliotece Powieści i Romansów** wyszły właśnie: **Pan Graba**, powieść oryginalna w 3ch tomach, przez E. Orzeszko. Cena księgarska 3 złr. 20 ct. i **Wina i Cnota** przez Z. M. Schwartz'a ze szwedzkiego w dwóch tomach. Cena 2 złr. — **Wojewodzic**, 2 tomy, 2.50.

Wkrótce ukaże się w **Bibliotece** bardzo piękna powieść angielska przez Karola Reade, p. t.: **Kto chce kochać, cierpieć musi**. — Tego samego autora powieść: **Duch i praca**, drukowana niedawno w dodatku do warszawskiego **Bluszczu**, powszechne budziła zajęcie.

Prenumerata na **Bibliotekę** wynosi: Z przesyłką rocznie 10 złr. — półrocznie 5 złr. kwartalnie 2 złr. 50. — Bez przesyłki rocznie 8 złr. — półrocznie 4 złr. — kwartalnie 2.

Z pismami J. I. Kraszewskiego: Rocznie z przesyłką 20 złr. — półrocznie 10 złr. ćwierćrocznie 5 złr. — Bez przesyłki rocznie 16 złr. — półrocznie 8 złr. — kwart. 4 złr.

Biblioteka wraz z **dziełami Kraszewskiego** daje rocznie około 400 arkuszy druku ścisłego. — Prosimy o wczesne nadesłanie przedpłaty do księgarni

Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.
przy placu ś. Ducha. 3415(9-?)

Na przepuklinę
słabym zaleca się najlepiéj **maść G. Sturzenegger'a w Herisau** w Szwajcaryi Nie zawiera ona szkodliwych składników, a leczy **nawet zastarzałe przepukliny, po największéj części zupełnie.** Można jéj nabyć w słoikach po złr. 3.20 wraz z opisem użycia i najlepszemi poświadczeniami u p. **Sturzeneggera** i w aptekach pp. **Wiktora Redyka** w Krakowie i **Zygmunta Ruckera** we Lwowie. 3696(3-10)

Ból zębów wszelki i największy, usuwa natychmiast i trwale sławny **LITON**, gdy nie pomaga już żaden środek. Flaszeczka cent. 36 i 60. — Daléj cent. 60 i 1 złr. w. a.

Esencya na loki i kędziory:
PALMA
W Krakowie w aptece **E. Stockmara.** 3766(1-6)

„THE LITTLE WANZER“

najlepsza podwójnie stębnująca
amerykańska maszyna do szycia,
do użytku ręcznego i nożnego.




Główny Skład Komissowy na Galicyę
utrzymuje
A. GUMPLOWICZ,
w Krakowie, ul. Grodzka, N. 68.

Galicyjski Zakład Kredytowy Ziemski

(Galizische Boden Credit-Anstalt)
w KRAKOWIE

na mocy §. 5 ustępu 5 Statutów zatwierdzonych dnia 2 maja 1872 do l. 5,155 i regulaminu zatwierdzonego reskryptem wysokiego c. k. ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 16 września 1872 r. do l. 12674

Z DNIEM 12 LISTOPADA 1872 R.

otwiera w gmachu Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w rynku pod nr. 19 na dole

KASĘ WKŁADKOWĄ

która przyjmować będzie za książeczkami wkładkowemi wszelkie wkładki pieniężne począwszy od 1 złr. i opłacać od takowych procent w stosunku

5½ od sta rocznie.

Oprocentowanie wkładek rozpoczyna się następnego dnia po złożeniu. — Złożone wkładki do wysokości 300 złr. zwracają się za okazaniem książeczki wkładkowéj bez poprzedniego wypowiedzenia. — Z końcem każdego kwartału narosłe procenta przypisują się do kapitału dla dalszego oprocentowania.

DYREKCJA. 3779(1-3)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.